



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

»Skończmy ze szlifowaniem statutu«
| s. 4



Tydzień z babcią i dziadkiem
| s. 6



Profesor rozśpiewał Dom Narodowy
| s. 8



W poszukiwaniu kompromisu

WYDARZENIE: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy może mieć dużo mocniejszą niż dotychczas pozycję w strukturach Kongresu Polaków w RC. Warunek jest jeden: sam musi tego chcieć. Rada Kongresu robi wszystko, by przed kolejnym Zgromadzeniem Ogólnym stosunki między obiema organizacjami zostały wreszcie uregulowane.



Fot. MAREK SANTARIUS

XI Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC odbyło się 28 kwietnia 2012 r. w Czeskim Cieszynie.

Trzy lata temu, w kwietniu 2012 roku, w Czeskim Cieszynie odbyło się XI Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków. W jednej z uchwał delegaci zobowiązali nowo wybraną Radę Kongresu do powołania komisji statutowej, która rozpatrzyłaby dostarczone na Zgromadzenie propozycje prezesa PZKO, Jana Ryłki i opracowała zmiany w statucie Kongresu. Przypomnijmy, o co chodziło.

Ryłko, po uprzednim omówieniu dokumentu na Konwencji Prezesów i w Zarządzie Głównym PZKO, przedstawił projekt zasadniczych zmian w statucie Kongresu. Najważniejszą z nich miało być wykreślenie sejmików gminnych i zlikwidowanie możliwości udziału osób fizycznych w strukturach Kongresu.

– Te poprawki do statutu były absolutnie nie do przyjęcia, ponieważ zmieniłyby całą filozofię Kongresu, główne cele, dla których został on w 1990 roku powołany do życia. Propozycja prezesa Ryłki przekreśliłaby możliwość uczestniczenia niezrzeszonych osób fizycznych w życiu społecznym polskiej grupy narodowej w RC. A Kongres powstał m.in. dlatego, by dać im taką możliwość. Z tego też powodu zaproponowałem kompromis, który polegał na tym, by o projekcie opracowanym przez PZKO nie głosować na forum Zgromadzenia, lecz powołać komisję, która omówiłaby wnioski prezesa Ryłki i przedstawiła projekt zmian, które byłyby przez obie

strony do przyjęcia. Większość delegatów Zgromadzenia głosowała za moją propozycją – przypomina prezes Kongresu, Józef Szymeczek.

Utworzona komisja statutowo-prawna, pracująca pod kierownictwem Tomasza Pustówki, spotkała się po raz pierwszy w listopadzie 2012 roku. Jej działalność miała się rozpocząć zaraz po Zgromadzeniu Ogólnym, lecz przez kilka miesięcy czekano, nim PZKO wydeleguje swoich przedstawicieli do tego organu. Również w dalszym okresie podjęcie PZKO było mało aktywne. Prezes Ryłko tłumaczył to tym, że on przedstawił już propozycję zmian na Zgromadzeniu Ogólnym, dlatego teraz oczekuje rozwiązań, które zaproponuje Kongres.

Na trzecim posiedzeniu komisji w lutym ub. roku sformułowano dwa alternatywne wnioski podnoszące rangę PZKO w Kongresie. Jedna z propozycji zakłada, by poszczególne organizacje zrzeszone w Kongresie miały od 1 do 5 członków w Radzie Przedstawicieli oraz różną liczbę delegatów na Zgromadzeniu Ogólnym, w zależności od liczby bazy członkowskiej (obecnie każda ma po jednym), druga proponuje, by każde koło PZKO miało własnego przedstawiciela w Radzie oraz delegata na ZO (Tomasz Pustówka tłumaczy szczegóły w rozmowie na str. 4).

Jak pisaliśmy już w „Głosie Ludu” w relacji z zebrań człon-

kowskich PZKO, propozycje Kongresu po kilku miesiącach od ich przekazania Zarządowi Głównemu, wreszcie rozpatrywane są w terenie. – Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy fakt, że choć z półrocznym opóźnieniem, to jednak wnioski zaproponowane przez naszą komisję statutową dostały się z Zarządu Głównego do kół i są tam omawiane. Bardzo nas to cieszy, chcielibyśmy, by każde koło zapoznało się z nimi – przekonuje Szymeczek. Podkreśla, że Radzie Kongresu niezmiennie zależy na tym, by przed kolejnym Zgromadzeniem Ogólnym, które odbędzie się wiosną przyszłego roku, dyskusje nt. poprawek do statutu wreszcie zakończyły się przyjęciem zmian, które zadowolą obie organizacje i położyły kres 20-letniemu sporowi o rolę PZKO w Kongresie. – W Radzie Kongresu są ludzie

cieszący się dużym autorytetem w naszym społeczeństwie – jak chociażby Andrzej Bizoń czy Mariusz Wałach i inni, którzy weszli do Rady dlatego, by przełamać bariery między Kongresem i PZKO. Przewodniczącym komisji statutowej celowo został wybrany człowiek młody, bez uprzedzeń, były prezes PZKO-wskiej Sekcji Akademickiej „Jedność”. Wszystko dlatego, by zaraz na początku rozmów nie stawiać barier – dodaje Szymeczek.

Zamierzaliśmy przytoczyć w artykule również wypowiedź Jana Ryłki. Ten jednak ze względu na wyjazd zagraniczny nie mógł spotkać się z redaktorem „Głosu Ludu”. Dlatego uzgodniliśmy, że punkt widzenia prezesa PZKO zostanie przedstawiony w osobnej rozmowie, którą przeprowadzimy na początku lutego, po jego powrocie.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

Romantyczny prezent dla wszystkich zakochanych

Walentynkowy pakiet dla zakochanych

13. - 15. 2. 2015

CENA: 5. 020,- Kč/ pobyt

tel.: 734 753 840

www.penzionovecka.cz

ZDARZYŁO SIĘ



RZEHACZEK NAGRODZONY!

Dolnośląski Pensjonat Rzehaczek może się pochwalić prestiżową nagrodą portalu TripAdvisor.com. W trzynastej edycji konkursu portalu, na podstawie recenzji i opinii zebranych w ciągu jednego roku od podróżnych z całego świata, ośrodek z Łomnej Dolnej znalazł się w kategorii „Pensjonaty” na piątym miejscu wśród 25 pensjonatów nagrodzonych w Republice Czeskiej. Na Morawach i Śląsku zdobył zaś bezapelacyjnie pierwsze miejsce, większość nagrodzonych ośrodków znajduje się na terenie Czech.

– Ta nagroda to dla nas ogromny zaszczyt, zwłaszcza że otrzymaliśmy ją już po raz drugi – powiedział nam właściciel Pensjonatu Rzehaczek, Bogdan Pytlík. – Nagroda bardzo nas ucieszyła, to ogromna motywacja do dalszej pracy. Ważne jest to, że podstawą do jej przyznania są niezależne opinie gości, którzy odwiedzili nasz pensjonat – podkreślił Pytlík.

Dodajmy, że pensjonat oferuje zakwaterowanie w apartamentach rodzinnych z aneksem kuchennym. W jego restauracji można skosztować tradycyjnych potraw kuchni beskidzkiej, m.in. stryków, kopytek z bryndzą, lejoczków czy koziego sera z grilla. Ośrodek jest też coraz popularniejszym miejscem spotkań Polaków, którzy organizują tam przyjęcia urodzinowe, chrzciny lub spotkania klasowe.

(kor)

POGODA

sobota niedziela poniedziałek



dzień: -2 do -1 °C dzień: -3 do -2 °C
noc: -1 do -3 °C noc: -3 do -6 °C
wiatr: 4-5 m/s wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422065

15010

KRÓTKO

BILET ZA KREW

HAWIERZÓW (sch) – Z bezpłatnych przejazdów autobusami miejscowymi może korzystać od czwartku 139 honorowych dawców krwi. W ten sposób miasto Hawierzów co roku stara się docenić bezinteresowną służbę bliżnim, jaką jest krwiodawstwo. Wśród hawierzowian, którzy są systematycznymi dawcami krwi, można znaleźć nawet takich, którzy oddali krew 180 razy.

* * *

DLA KOGO NAGRODA?

ORŁOWA (kor) – Samorządowcy także w tym roku zamierzają przyznać nagrody dla wybitnych i utalentowanych mieszkańców, którzy zasłużyli się w promocję miasta. Swoje propozycje orłowanie mogą przedstawiać w wydziale edukacji, kultury i sportu ratusza do 13 lutego, a wszystkie oceniać będzie komisja ds. kultury i organizacji społecznych. Ceremonię rozdania nagród zaplanowano na marzec.

* * *

DOBRA INWESTYCJA

PIOTROWICE k. KARWINY

(kor) – Za bardzo dobrą inwestycję uznali władze gminy utworzenie punktu zbiórki odpadów. Od sierpnia, kiedy punkt został oddany do użytku, do końca 2014 r. skorzystało z niego blisko 2000 mieszkańców. Z punktu korzystają głównie ci mieszkańcy, którzy chcą się pozbyć zalegających w domu gratów, a także niebezpiecznych odpadów, takich jak akumulatory, oleje silnikowe, chemikalia lub leki. Punkt jest czynny trzy razy w tygodniu, we wtorki, piątki i soboty.

* * *

SZKOŁA DO REMONTU

ŚMÍŁOWICE (kor)

– Gmina szykuje się do rozbudowy budynku szkoły podstawowej. W ramach przedsięwzięcia ma przy obiekcie powstać przybudówka z szatniami, toaletami i nowymi klasami oraz wejściem dostosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych. Koszty inwestycji oszacowano na 12,6 mln koron. Władze wioski liczą jednak na dotację z resortu finansów, która pokryłaby około 70 proc. kosztów.

* * *

SĄ KOMPOSTERY

TRZANOWICE (kor)

– Wioska włączyła się do projektu Domowe Kompostowanie. Dzięki dotacji z Państwowego Funduszu Ochrony Środowiska gminie udało się zakupić dla każdego domu rodzinnego we wsi komposter o pojemności 900 litrów. Będą one do odebrania w sobotę 31 stycznia w godzinach przedpołudniowych w siedzibie gminnej spółki Trzanowice Służby.

* * *

NA ZDROWIE

ORŁOWA (kor)

– Po raz kolejny zostaną zorganizowane pobyty zdrowotne dla dzieci z chorobami układu oddechowego. Mali orłowanie od lat wyjeżdżają do Morawsko-Śląskiego Sanatorium w Metyłowicach. Tegoroczny turnus zaplanowano od 2 do 30 marca. Koszty pobytu dzieci w sanatorium w pełni pokrywają ubezpieczalnie zdrowotne, miasto natomiast organizuje wyjazd i pokrywa koszty transportu. Pobyt dziecka w sanatorium jest nie tylko korzystny dla jego zdrowia, ale także bardzo atrakcyjny. Dzieci biorą udział w ćwiczeniach pod nadzorem fizjoterapeuty, nauce gry na flecie, regularnie korzystają z basenu, jacuzzi, grotty solnej, sauny.

Tablet pomoże niesłyszącym

Szpital Podlesie w Trzyńcu ma nowe urządzenie, które ułatwi komunikację z niesłyszącymi pacjentami. Specjalny tablet umożliwia tłumaczenie do i z języka migowego na odległość. Tłumacze będą dostępni przez całą dobę.

– O ile personel szpitala spotka się z pacjentem czy jego krewnymi, którzy mają wadę słuchu, a równocześnie mają opanowany język migowy, będzie mógł szybko i sprawnie się z nimi porozumieć – wyjaśnia menedżer ds. jakości w Szpitalu Podlesie, Regina Gryczová. Dodaje, że dzięki tej nowości niesłyszący pozbędą się obaw, że nie będą potrafili się porozumieć z lekarzami i pielęgniarkami.

Projekt „Szpital bez barier również dla niesłyszących” zainaugurowała przed dwoma laty spółka pożytku publicznego „Cichy świat”. Projekt wsparła Telewizja Czeska, przekazując na ten cel dochody z charytatywnych „Koncertów Adwentowych”. Organizacja mogła dzięki temu kupić ok. sto tabletów. Każdy szpital, który bierze udział w projekcie, zostanie



Fot. ARC Szpitala Podlesie

Specjalny tablet będzie służył niesłyszącym pacjentom.

oznaczony naklejką „Szpital bez barier dla niesłyszących”. Na naklejce umieszczona jest informacja, gdzie

w szpitalu znajduje się tablet. – My umieściliśmy go w izbie przyjęć. W razie potrzeby będzie służył zarówno

pacjentom na oddziałach łóżkowych, jak i w gabinetach ambulatoryjnych – uzupełniła Gryczová. **(dc)**

Jak zdać do Polski?

Osobom, które chcą w tym roku zdawać na studia do Polski, pozostają na przygotowanie już tylko trzy miesiące. Egzamin wstępne na uczelnie wyższe dla kandydatów polskiego pochodzenia mieszkających w RC odbędą się w czwartek i piątek 23 i 24 kwietnia br. w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. W przyszłym roku akademickim studia w Polsce na zasadach stypendialnych będzie mogło podjąć 25 osób z Zaolzia.

Aby móc podejść do egzaminów, kandydat do 31 marca powinien przygotować wszystkie potrzebne dokumenty oraz oddać je w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie lub bezpośrednio w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie, który jest instytucją odpowiedzialną za wysyłanie uczniów z RC na studia do Polski. – Rola Kongresu Polaków polega na pomocy organizacyjnej. Kancelaria przyjmuje wszystkie dokumenty, czyni rozeznanie odnośnie kierunków studiów, sporządza

listy kandydatów – poinformował radny Kongresu Polaków oraz dyrektor Polskiego Gimnazjum, Andrzej Bizoń. Gimnazjum z kolei, według jego słów, m.in. udostępnia pomieszczenia do przeprowadzenia egzaminów, pomaga uczniom w przygotowaniu dokumentów oraz wspólnie z Fundacją „Semper Polonia” organizuje kursy przygotowawcze z konkretnych przedmiotów.

Kandydat przed złożeniem dokumentów w Kongresie Polaków powinien we własnym zakresie za-

znajomić się z dokumentem Zasady, tryb i zakres rekrutacji osób polskiego pochodzenia (narodowości polskiej) z państw Europy Środkowo-Wschodniej na kształcenie w Polsce ze stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i trybem rekrutacji na studia wyższe do Polski. Informacje te zostaną udostępnione na początku lutego na stronie internetowej Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej www.buwiwm.edu.pl. **(sch)**

Niech naprawia państwo

Państwo będzie musiało wydać ok. 20 mln koron na naprawę dwóch mostów na autostradzie D1 w Ostrawie. Główny wykonawca budowy, spółka Eurovia, na początku tygodnia oficjalnie odrzucił wniosek Dyrekcji Dróg i Autostrad, by na własny koszt i we własnym zakresie usunął wady. – W związku z negatywnym stanowiskiem spółki Eurovia, DDA ogłosi obecnie przetarg na wykonawcę prac naprawczych – oznajmił rzecznik państwowej instytucji, Jan Rýdl. Dodął, że DDA będzie następnie domagała się odszkodowania.

Spór o niewłaściwie wykonane mosty, które już po czterech latach od oddania do użytku zaczęły mieć poważne wady, ciągnie się od dłuższego czasu. Jedną z przyczyn złej jakości

budowy ma być nieodpowiedni materiał użyty przy budowie nasypów.

W liście wysłanym do DDA przedstawiciele firmy budowlanej przekonywali, że zarządca autostrady nie poświęcał odpowiedniej uwagi właściwemu utrzymaniu mostów. Ten argument DDA w całości odrzuca. – Trzeba sobie jasno powiedzieć, że konstrukcje mostów, których żywotność projektowana jest na 100 lat, nawet w przypadku całkowitego zaniedbania (co nie miało miejsca) nie mogą po czterech latach od oddania do użytku być w awaryjnym stanie – argumentował Rýdl. Na obu mostach obowiązuje zakaz wjazdu dużych ciężarówek, pozostałe pojazdy mają mocno ograniczoną prędkość. **(dc)**

Palilo się...



Fot. ARC

Cztery jednostki straży pożarnej gasiły we wtorek po południu pożar domku ogrodowego, do którego doszło w Śląskiej Ostrawie. Na miejsce wyjechali strażacy zawodowi ze Śląskiej Ostrawy i Ostrawy-Fifejdów oraz ochotnicze jednostki z Herzmanic i Radwanic. Strażakom udało się ugasić pożar w ciągu dziesięciu minut, ponad godzinę zajęło im demontaż drewnianego domku. Straty oszacowano na 100 tys., nikt nie doznał obrażeń. **(kor)**

Tylko kilka szkieleł

Przechodzący remont Dom Narodowy w Starym Boguminie będzie mógł się pochwalić zabytkowym witrażem sporych rozmiarów. Okno witrażowe, które jest jednym z pierwotnych elementów architektonicznych secesyjnego Domu Narodowego, stanowi dominantę prowadzącej na piętro klatki schodowej. Jak potwierdziła Lenka Jochimková z bogumińskiego ratusza, restauratorzy zabytku muszą jedynie odtworzyć kilka brakujących

szkieł witrażu. Większość bowiem, tak samo jak cała rama okna, pomimo upływu czasu zachowała się w dobrym stanie. Najemca bogumińskiego Domu Narodowego, Adrian Wowra, który jest również właścicielem zamku w sąsiednich Chałupkach, planuje otwarcie obiektu pod koniec tegorocznych wakacji. Mieścić się w nim będą hotel, restauracja, sala towarzyska oraz piwnie łaźnie. **(sch)**

Uwaga, śnieg!

Dobra wiadomość dla miłośników białego szaleństwa, nieco gorsza zaś dla zmotoryzowanych. Najbliższy weekend przyniesie w naszym regionie obfite opady śniegu. Zwłaszcza w górach. Biały puch ma zacząć padać już od dzisiejszego poranka. W związku z tym Czeski Instytut Hydrometeorologiczny już wczoraj wydał ostrzeżenie dla województw morawsko-śląskiego,

ołomunieckiego, zlińskiego i wschodniej części województwa południowomorawskiego, które obowiązuje od dziś godz. 5.00 do niedzielnego południa. Według prognoz, w Beskidach i Jesionikach ma w tym czasie spaść ok. 30 cm śniegu. Opadom ma towarzyszyć wiatr, dlatego zwłaszcza na terenach wyżej położonych mogą wystąpić również zawieje. **(sch)**

Dopisani do Schindlera

Niemal każdy z nas słyszał o „Liście Schindlera”, czyli filmie Stevena Spielberga, w którym głównym bohaterem jest niemiecki przemysłowiec, który uratował podczas wojny ponad 1000 Żydów. Nie każdy jednak wie, że na „liście Schindlera” znajdują się też osoby, które przebywały w obozie w Goleiszowie.

Obóz w Goleiszowie, filia obozu w Auschwitz, powstał w lipcu 1942 r. Został zlokalizowany w budynkach cementowni Goleiszów. Więźniowie przywożeni z KL Auschwitz, w większości Żydzi, mieli stanowić darmową siłę roboczą w cementowni i w kamieniołomach. Obok więźniów w cementowni pracowali także robotnicy cywilni. Dawne hale produkcyjne zaadaptowano

na pomieszczenia mieszkalne dla więźniów, teren obozu ogrodzono drutem kolczastym pod napięciem, wzdłuż którego postawiono cztery wieże strażnicze. W 1944 roku, na kilka miesięcy przed ewakuacją (18-21 stycznia 1945) w obozie znajdowało się 1059 więźniów, z czego 1008 stanowili Żydzi. Dramatyczną ewakuację obozu opisał w swojej książce „Arka Schindlera” Thomas

Keneally, na której oparł film Spielberg.

By nie zatrzeć się wspomnienia o obozie w Goleiszowie, o ludziach, którzy tam byli więzieni, stworzono ścieżkę edukacyjną oraz Izbę Oświęcimską zlokalizowaną w Gminnym Ośrodku Kultury w Goleiszowie. Pod koniec ubiegłego roku premierę miał również film w reżyserii Gustawa Szepeke „Dopisani do Listy Schindlera”. Już w najbliższą niedzielę, 25 stycznia o godzinie 17.00 w Etno Chacie Topolej w Goleiszowie odbędzie się projekcja tego obrazu.

W spotkaniu prócz reżysera udział wezmą Paweł Stanieczek – opiekun Izby Pamięci w Goleiszowie oraz Bronisław Klajsek, naoczny świadek Marszu Śmierci.

– Film jest unikatowym dokumentem poświęconym jednemu z kilkudziesięciu podobozów KL Auschwitz. Goleiszowski podobóz został założony w 1942 roku na terenie fabryki cementu. Jest zapisem relacji między miejscową ludnością a więźniami, opowiada o sposobach przetrwania w kamieniołomach, ucieczkach i ostatecznej likwidacji podobozu, Marszu Śmierci i transporcie do kolejnych podobozów pracy. Jest to również historia więźniów uratowanych przez Emilię i Oskara Schindlerów – zachęca Aneta Pońc z Etno Chaty. **(ox.pl)**



Wnętrze Izby Oświęcimskiej w Goleiszowie.

Pomysły na dalszą współpracę

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Wydział Zamiejscowy w Cieszynie Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej myślą o kolejnym wspólnym ponadgranicznym projekcie naukowo-edukacyjnym. Na ten temat dyskutowali w siedzibie ZG PZKO z członkiem ZG i menedżerem projektów, Leszkiem Richterem, Marek Walancik – prorektor ds. nauki WSB i Joanna Kurowska-Pysz – kierownik Katedry Zarządzania i Inżynierii Produkcji.

Jak poinformował nas Leszek Richter, tematem rozmów była głów-

nie współpraca międzynarodowa na rzecz udostępniania stowarzyszeniom polskim i polonijnym w Europie i na świecie potencjału naukowego Wyższej Szkoły Biznesu na potrzeby kształcenia pozaformalnego. Wspomniany projekt, realizujący takie cele, ma być przygotowany przez PZKO i WSB – wspólnie z organizacjami polskimi z Litwy i Łotwy – na tegoroczny konkurs Erasmus+.

Projekt ma dotyczyć rozbudowania posiadanej przez uczelnię platformy e-learningowej tak, aby po jego zakończeniu mogły z niej samodzielnie korzystać partnerskie

organizacje. Będą one mogły dodawać do platformy samodzielnie kolejne, tworzone przez siebie kursy tematyczne i będą mogły się mogły tymi kursami nawzajem wymieniać. Docelowo do korzystania z platformy można również zachęcić inne organizacje polskie i polonijne z zagranicy, którym zależy na certyfikacji umiejętności zdobytych w ramach kursu np. przez Wyższą Szkołę Biznesu w Dąbrowie Górniczej. Dzięki e-learningowi osoby zamieszkujące poza krajem będą mogły pochwalić się certyfikatami kształcenia z Polski. **(kor)**

Teatr szykuje kolejne premiery

Na kolejną premierę zaprosi wkrótce Scena Polska Teatru Cieszyńskiego. Zespół wziął tym razem na warsztat komedię kryminalną „Intryga” hiszpańskiego dramaturga Jaime Saloma.

To sztuka o bogatym biznesmenie stojącym na progu bankructwa, który postanawia sfingować własną śmierć, zgarnąć pieniądze z polisy i zacząć nowe życie... Jak to się wszystko skończy, będziemy mogli się przekonać na własne oczy w sobotę 7 lutego. Dodajmy, że wyreżyserowania spektaklu podjął się dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, autorem scenografii jest Oleksander Owerchuk. Na scenie zobaczymy: Joannę Litwin-Widerę, Lidię Chrzanównę,

Janusza Kaczmareckiego, Dariusza Warakę i Grzegorza Widerę.

„Bajka” natomiast przygotowuje w dwóch wersjach językowych klasyczną baśń braci Grimm i Karla Jaromíra Erbena „O kiju samobiju” (po czesku obejrzymy ją pod nazwą „Obuśku z pytle ven!”), czyli opowieść o trzech darach, które przyniosły szczęście pastuszkowi Jasiowi i jego ukochanej Anusi. Reżyserem przedstawienia jest Petronela Dušová, autorem scenografii i lalek Miroslav Duša, muzyki zaś Tomáš Rossi. Zagrają kierownik artystyczny zespołu, Jakub Tomoszek, Dorota Grycz i Wanda Michałek. Czeska premiera odbędzie się we wtorek 13 lutego, polska – w środę 28 lutego. **(kor)**

Ambitni górale

W poniedziałek w Koniakowie zebrał się zarząd Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan. Omówiono plany na 2015 rok, które są niezwykle ambitne. Działacze omówili wydarzenia, w jakich planują wziąć udział aż do grudnia. Będą to m.in. uroczystość z okazji 70-lecia zakończenia II wojny światowej oraz uroczystość w 70. rocznicę tragicznej śmierci pomordowanych mieszkańców Trójwsi. Dla upamiętnienia tego wydarzenia 12 kwietnia planowana jest msza święta w Jabłonkowie. 26 kwietnia działacze wyjadą do Ludźmierza na I Zjazd Karpacki. Planują też obchody 10-lecia powstania Oddziału Górali

Śląskich, a w połowie lipca wezmą udział w otwarciu Szlaku Wołoskiego, czyli szlaku pasterskiego z Brennej do Koniakowa i dalej do Republiki Czeskiej.

Ponadto 31 stycznia szykują w Mostach koło Jabłonkowa Posiady u Górali Śląskich. Wiosną zorganizują mieszanie owiec w Koniakowie (2. 5), na Stecówce w Istebnej (3. 5) oraz Koszarzyskach (16. 5). Dodatkowo odbędą się mistrzostwa w koszeniu łąki w Brennej (18. 7), jarmark pasterski w Koniakowie (22. 8), rozsód owiec i zawody w strzyżeniu owiec w Nydku (29. 8) oraz rozsód owiec na Ochodziej w Koniakowie (29. 9). **(ox.pl)**

Kobiece plany

O programie działalności PZKO-wskich Klubów Kobiet w roku 2015 dyskutowały w środę członkinie Sekcji Kobiet przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Jak się dowiedzieliśmy, pierwszą ważną tegoroczną imprezą Sekcji będzie spotkanie przewodniczących Klubów Kobiet. Odbędzie się ono 18 lutego, a głównym tematem będzie omówienie Festiwalu PZKO. W ramach odbywającej się 30 maja w Karwinie sztandarowej imprezy

Związku Sekcja Kobiet przygotuje wystawę oraz kącik zabaw dla dzieci.

Ustalono też, że doroczne Spotkanie Wiosenne Klubów Kobiet odbędzie się w kwietniu w Domu PZKO w Mostach koło Cieszyna. Natomiast gospodarzem tradycyjnej jesiennej imprezy będą panie ze stonawskiego Koła PZKO. Warto dodać, że przed wakacjami odbędzie się w Orłowej uroczystość odsłonięcia pomnika Wandy Wójcik, jednej z założycielek Sekcji Kobiet. **(kor)**

Dokończenie ze str. 11 CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkania: Klub Seniora w poniedziałek 2. 2., Klub Kobiet w środę 4. 2. o godz. 14.00 do Domu PZKO.

BYSTRZYCA – Koło Macierzy Szkolnej, dyrekcja szkoły i przedszkola zapraszają wszystkich rodziców i sympatyków szkoły na tradycyjny bal, który odbędzie się w sobotę 24. 1. o godz. 19.00 w Domu PZKO. Do tańca przygrywa pan Bartnicki.

CZ. CIESZYN-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza w piątek 6. 2. na tradycyjny bal, który odbędzie się w restauracji Na Brandysie. Początek o godz. 19.00. Przygrywa DJ Bartnicki. W programie wystąpi zespół „Suszaniec”. Przedprzedaż biletów w biurze adwokackim A. Branna, Cz. Cieszyn,

ul. Moskiewska 12, tel. 558 712 120. **DĄBROWA** – Zarządy MK PZKO w Dąbrowie i Orłowej-Porębie zapraszają w sobotę 31. 1. o godz. 19.00 do Domu Narodowego w Dąbrowie na tradycyjny bal PZKO. Do tańca przygrywa M-Band. Program wykona zespół „Suszaniec” MK PZKO Sucha Górna. Miejscówki w cenie 300 kc zamawiać można pod nr. telefonów 596 520 982 lub 731 252 669. **KARWINA** – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i przyjaciół na spotkanie z prelegentem Jarosławem Walczysko, który zaproponuje wycieczki i wczasy w roku 2015. Prelekcja odbędzie się w poniedziałek 26. 1. o godz. 17.00 w salce PZKO w Karwinie-Nowym Mieście **KARWINA-DARKÓW** – Zaprasza na tradycyjny bal 6. 2. od godz. 19.00 do Domu Zdrojowego w Kar-

winie-Darkowie. Do tańca przygrywa orkiestra „Amadeus”, pokaz tańców towarzyskich, loteria, domowy bufet. Miejscówki jeszcze do nabycia pod nr. 602 554 941.

KOCOBĘDZ-LIGOTA – MK PZKO zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków kół na tradycyjny Bal PZKO pod hasłem „Cztery pory roku”, który odbędzie się 31. 1. o godz. 19. 30 w Domu Kultury i Sportu w Kocobędzu. Program, domowa kuchnia oraz doświadczona kapela „Smolaři” zapewnione. Bilety można zamawiać pod nr. 725 006 151 pan Wacławik, albo 558 733 261 pani Branna.

LIGOTKA KAMERALNA – MK PZKO zaprasza na tradycyjny bal, tym razem „Pod gwiazdami” w piątek 30. 1. o godz. 19.00, gra orkiestra „Tango”, kuchnia domowa, program kulturalny, atrakcje. Rezer-

wacja miejsc pani Przeczka, tel. 606 719 187.

ŁOMNA DOLNA – MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków Koła na tradycyjny bal maskowy, który odbędzie się 30. 1. o godz. 18.00 w naszym nowo wyremontowanym Domu PZKO. Do tańca gra Michał Veselý. Kontakt 608 814 431.

ŁYŻBICE-WIEŚ – Zarząd MK zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków na coroczny turniej MK w bowlingu, który odbędzie się dnia 31. 1. w pomieszczeniach Queen Clubu w Trzyńcu-Łyżbicach na Kamionce. Zbiórka i początek wydarzenia na miejscu o godz. 9.00.

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza w niedzielę 1. 2. godz. 15.00 do Domu PZKO na walne zebranie. W programie kulturalnym wystąpi chór mieszany „Hasło”.

STANISŁOWICE – MK PZKO zaprasza na tradycyjny bal w piątek 6. 2. o godz. 19.30 na Kościele w DPŻW. Do tańca przygrywa pan Drong. Smaczna kuchnia zapewniona. Bilety z miejscówką do zarezerwowania i nabycia u pani Krystyny Szymanik, nr tel. 739 038 349.

WĘDRYNIA – Wędryńskie PZKO zaprasza 14. 2. do „Czytelni” na tradycyjne „Ostatki”. Poloneza poprowadzi nasz oklaskiwany taneczny „Zespół Karola”. W mrozącym krew w żyłach programie wystąpią, jak by inaczej, wędryńscy Gimnasci, a punktem kulminacyjnym będzie szałowy występ pań z Klubu Kobiet. Do tańca przygrywać będzie coverband Mr. Baby, a w piekle nasza kapela ludowa „4 smyki”. Bilety wstępu wraz z miejscówkami można zdobyć u pani Hawleowej pod numerem tel. 732 601 816.

REKLAMA

WICEPREZES KONGRESU POLAKÓW W RC, TOMASZ PUSTÓWKA, APELUJE:

»Skończmy ze szlifowaniem statutu«

Wiceprezes Kongresu Polaków, przewodniczący jego komisji statutowo-prawnej, adwokat Tomasz Pustówka, przedstawia proponowane poprawki do statutu Kongresu Polaków. W rozmowie z „Głosem Ludu” wyjaśnia zarazem, dlaczego nie byłoby dobrym rozwiązaniem, gdyby Kongres stał się jedynie związkiem związków, czyli federacją polskich organizacji.

Czy w komisji statutowo-prawnej zasiadają przedstawiciele Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego?

Członkami komisji byli dwaj przedstawiciele PZKO. Początkowo brali udział w spotkaniach, później zrezygnowali z udziału – jeden ze względów zdrowotnych, drugi dlatego, że przestał działać w strukturach Zarządu Głównego PZKO. Na trzecie – do tej pory ostatnie – spotkanie komisji, w lutym ub. roku, zaprosiliśmy prezesa Jana Ryłkę i on wziął w nim udział. Z jego słów wynikało, że oczekuje, iż Kongres wysunie swoje propozycje zmian w statucie, ustosunkowując się do jego projektu przedstawionego na Zgromadzeniu Ogólnym w 2012 roku.

Co zaproponowaliście PZKO?

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że są to propozycje do dyskusji, pewne możliwe rozwiązania, które chcieliśmy przedstawić Zarządowi Głównemu, Konwentowi Prezesów i Miejscowym Kołom, by się do nich ustosunkowały i powiedziały, czy są dla nich do zaakceptowania. Nikt nie kwestionuje znaczenia PZKO dla życia naszego społeczeństwa oraz faktu, że Związek jest kręgosłupem polskości na Zaolziu. Dlatego szukamy możliwości, w jaki sposób można by to bardziej uwypuklić w statucie czy regulaminie wewnętrznym KP. O tym, czy któryś z tych wniosków zostanie przyjęty, będą ostatecznie głosowały kompetentne organy Kongresu.

Wydaje mi się, że obie nasze propozycje w znaczący sposób poprawiają pozycję PZKO w strukturze Kongresu Polaków. Pierwsza zakłada, że PZKO miałby 5 osób w Radzie Przedstawicieli (pięciokrotnie więcej niż dotychczas) oraz na Zgromadzeniu Ogólnym. Druga propozycja wychodzi z faktu, że zgodnie z nowym statutem PZKO każde koło posiada osobowość prawną i jest samodzielną organizacją. Wydawało nam się, że dla kół mogłoby być satysfakcjonujące, gdyby mogły mieć bezpośredni wpływ na działalność Kongresu Polaków. Dlatego zaproponowaliśmy, by każde koło posiadało jeden głos i ZG również jeden. Przy aktualnej liczbie kół PZKO dysponowałby w sumie 85 głosami w Radzie Przedstawicieli i na Zgromadzeniu Ogólnym. To byłby bardzo duży krok w stronę wzmocnienia roli PZKO w Kongresie, bo tak ogromna liczba głosów umożliwiałaby mu przegłosowanie niemal wszystkich wniosków. Tu jednak chciałbym podkreślić, że w rzeczywistości w Radzie Przedstawicieli nie toczy się żadna realna walka o władzę pomiędzy poszczególnymi organizacjami czy frakcjami, zdecydowana większość uchwał jest przyjmowana miazdzącą większością głosów. Zresztą osoby, które są członkami Rady Przedstawicieli, są również członkami PZKO. Po-



Tomasz Pustówka podkreśla, że proponowane poprawki do statutu są próbą zakończenia długoletniego sporu o rolę PZKO w Kongresie Polaków.

dobnie jest z delegatami na Zgromadzenie Ogólne.

Jeśli jednak PZKO faktycznie będzie miał 80 przedstawicieli, to czy inne organizacje nie będą w mniej komfortowej sytuacji? Weźmy na przykład Macierz Szkolną, która również jest dużą organizacją – posiada koła w prawie wszystkich miejscowościach i zrzesza praktycznie wszystkich rodziców dzieci uczęszczających do polskich szkół i przedszkoli...

Podkreślam, że przedstawione wnioski są technicznie możliwymi rozwiązaniami, jak można wzmocnić rolę Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w strukturach Kongresu Polaków. Organizacje zrzeszone w Kongresie będą mogły się do nich ustosunkować podczas dyskusji w Radzie Przedstawicieli. Jeśli chodzi o Macierz, to nie wszystkie koła mają osobowość prawną, ale te, które ją posiadają, byłyby w takiej samej sytuacji jak koła PZKO i również miałyby możliwość uczestniczenia w obradach.

Proszę przypomnieć, jakie kwestie są poruszane na obradach Rady Przedstawicieli i jakie znaczenie ma ten organ w strukturze Kongresu?

Rada Przedstawicieli jest de facto organem, który reprezentuje Zgromadzenie Ogólne w czasie całej kadencji Kongresu Polaków. Uchwały tego organu są obowiązujące dla Rady KP, która jest organem wykonawczym. W Radzie Przedstawicieli omawiane są z

reguły najważniejsze, koncepcyjne kwestie, czyli np. Zielona Szkoła nad Bałtykiem, projekt „Tacy Jesteśmy”, kwestie związane z wydawaniem „Głosu Ludu”.

Pytanie, czy przedstawiciele wszystkich kół będą gotowi brać udział co kwartał w obradach Rady Przedstawicieli?

Wychodzimy z założenia, że nie wszyscy muszą brać udział w obradach, chodzi o stworzenie im możliwości, by mieli wpływ na podejmowane przez Kongres decyzje. Na tym polega filozofia Kongresu, filozofia sejmików gminnych. To nagminny problem, że duża część uprawnionych osób nie bierze udziału w zebraniach. Problem dotyczy zarówno Konwentu Prezesów PZKO, jak i Rady Przedstawicieli. Ale to nie jest nic patologicznego, lecz normalne zjawisko w demokratycznym społeczeństwie. Niedawno mieliśmy wybory do Parlamentu Europejskiego, w których w Czechach wzięło udział 18 proc. osób uprawnionych do głosowania, w Polsce niewiele więcej. Ale to nie znaczy, że te wybory były niedemokratyczne. Wszyscy mieli możliwość głosowania, tylko z niej nie skorzystali.

Wspomniał pan o sejmikach gminnych. Prezes Ryłko proponował ich skreślenie w statucie, przedstawiając swój projekt zmian na Zgromadzeniu Ogólnym w 2012 roku.

Nieustannie ścierają się dwie bardzo odmienne koncepcje działania

KP. Pierwsza, czysto obywatelska, wychodzi z założenia, że KP nie powinien w ogóle zrzeszać organizacji, lecz tylko osoby fizyczne, bo to one tworzą polskie społeczeństwo na Zaolziu. Druga, przeciwna koncepcja, przedstawiona przez PZKO na Zgromadzeniu Ogólnym w 2012 roku, mówi, że KP powinien być jedynie federacją organizacji i w ogóle nie zrzeszać osób fizycznych. Ja uważam, że jakiegokolwiek skrajne wychylenie w jedną czy drugą stronę jest nie do przyjęcia przez organy Kongresu, a zarazem szkodliwe dla społeczeństwa. Kompromisowe rozwiązanie również będzie się wychylało mniej lub bardziej w jedną czy drugą stronę, lecz nie może to być wychylenie ekstremalne.

Przy okazji chciałbym podkreślić jedną rzecz. Kongres Polaków powinien być nowoczesną organizacją, która będzie działała zgodnie z aktualnymi trendami politycznymi i społecznymi. Trzeba brać pod uwagę, że polska polityka zagraniczna w sferze wspierania Polaków i Polonii za granicą w ostatnim czasie jest mocno ukierunkowana na wspieranie inicjatyw niezorganizowanych grup, prężnie działających osób, które niekoniecznie muszą być zrzeszone w jakiejś organizacji. Taka jest rzeczywistość. Polityka idzie w tym kierunku, by nie zmuszać młodych ludzi do organizowania się w jakichś twardych strukturach. Ten trend jest dostrzegalny nie tylko w polityce polskiego MSZ, ale też w polityce Unii Europejskiej. Chociażby taki znany

program „Młodzież w działaniu” wybitnie jest skierowany do osób niezrzeszonych, do nieformalnych grup, które spotykają się w celu realizacji konkretnej inicjatywy. Wiem z własnego doświadczenia, chociażby z aktywności w centrali Sekcji Akademickiej „Jedność” – działającej w strukturach PZKO, że młodzi ludzie, moi rówieśnicy, często nie mają ochoty się zrzeszać, być członkiem jakiejś organizacji, posiadać legitymację. Ja osobiście nie podzielam tego poglądu, bo jestem od wielu lat członkiem PZKO i innych organizacji, ale potrafię to zrozumieć. Moje pytanie brzmi: „Czy my, jako Kongres Polaków, próbujący budować nowoczesną, prężnie działającą organizację, mamy nie dostrzegać tych trendów, nie dostrzegać grup formalnie niezorganizowanych, czyli iść dokładnie w odwrotnym kierunku, od tego w jakim podążają polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Unia Europejska?”. Mnie osobiście wydaje się, że byłoby to mocnym krokiem wstecz.

Nie obawia się pan, że bez względu na to, jakie rozwiązanie zostanie w końcu przyjęte, to przez część społeczeństwa zostanie odebrane jako nie do końca sprawiedliwe?

Czasem w dyskusjach pada argument, że proponowane przez nas propozycje zmian statutu czy regulaminu są nieuczciwe lub niedemokratyczne. Uważam, że to jest niewłaściwe określenie. Podam przykład. W Radzie UE Niemcy dysponują 29 głosami. Polska 27, prawie taką samą liczbą jak Niemcy, choć jest to kraj dwukrotnie mniejszy, nie mówiąc już o sile ekonomicznej. Czy możemy wobec tego powiedzieć, że Rada Unii jest instytucją niedemokratyczną? Nie! Ona funkcjonuje w jakiejś strukturze, która jest kompromisem pomiędzy interesami poszczególnych grup uczestników tego systemu. I tak samo musi być w Kongresie Polaków, który składa się z szeregu organizacji, które mają różną wielkość, różne znaczenie ekonomiczne i realną działalność. Nie możemy twierdzić, że jeżeli ta struktura byłaby wychylona o kilka centymetrów w jedną czy w drugą stronę, to będzie ona niedemokratyczna. Jestem przekonany, że zmiana struktury nie pociągnie za sobą znaczących zmian w działalności Kongresu. Propozycje zmian są przede wszystkim próbą zakończenia 20-letniego sporu dotyczącego pozycji PZKO w KP. Choć jestem prawnikiem, muszę przyznać, że nie cieszy mnie nieustannie szlifowanie statutu i dyskutowanie o ramach prawnych organizacji, bo mam świadomość, że właściwie marnujemy w ten sposób energię, którą moglibyśmy poświęcić na rzeczywistą działalność, projekty i inicjatywy realizowane w interesie społeczeństwa.

DANUTA CHLUP

»WŚRÓD HARCERZY NIE MA GŁUCHYCH MOMENTÓW I KRĘPUJĄCEJ CISZY« -MÓWI SOŇA MIKULOVÁ

Skaut wszędzie ma brata

Prowadzi czeską gromadę zuchową i „zakochana” jest w książkach Aleksandra Kamińskiego. Wśród polskich harcerzy czuje się jak ryba w wodzie. Soňa Mikulová z Suchej Górnjej uważa, że czescy skauci i polscy harcerze tworzą jedną wielką rodzinę. Rodzina zaś powinna się jak najczęściej spotykać.

Jak trafiłaś do skautingu?

Przez przypadek i w sumie dość późno. Pod koniec lat 90. ub. wieku moja mama, nauczycielka w olbrachcickiej czeskiej podstawówce, wyszła z pomysłem założenia w szkole drużyny skautowej. Korzystając z doświadczeń hawierzowskich skautów, założyłyśmy więc kółko skautowe. Próby skautowe miałam już więc w dorosłym wieku. Uczylałam się szyfrów, przyrody, orientacji w terenie i wielu innych rzeczy. Przygoda z olbrachcickimi skautami trwała jednak tylko trzy lata. Potem poszłam na studia, wyszłam za mąż i przyszedł na świat dzieci. Miałam inne obowiązki i na skauting zabrakło czasu. Dusza skauta nadal jednak we mnie drzemiała, czekając na okazję, żeby się obudzić.

No właśnie. Kiedy nastąpił ten moment pobudki?

Kiedy mój starszy, dziś już 12-letni syn, zaczął chodzić na zbiórki najpierw hawierzowskiej, a później górnohuskiej gromady zuchowej. Ja nazywam to gromadą zuchową, choć w czeskiej terminologii skautowej młodszy chłopcy nazywani są „vlčatami”, a dziewczynki „světluskami”. Na jednej ze zbiórek syn zdradził, że też jestem skautem. No i się zaczęło. Dorobiłam wszystkie potrzebne egzaminy i zdobyłam – posługując się polską terminologią – stopień harcmistrza. Od trzech lat prowadzę w Suchej Górnjej własną gromadę zuchową „Vlci” („Wilki”), z którą współpracuje również kilka moich dawnych zuchów, obecnie już skautów.

Jak zaczęła się twoja współpraca z polskimi harcerzami?

Do naszej drużyny dotarło zaproszenie od polskich harcerzy na Rajd Ondraszkowy do Brennej. Jako że umiałam dogadać się po polsku, dostałam za zadanie to załatwić. Rajd w Brennej był więc naszym pierwszym spotkaniem z polskimi harcerzami. Potem pojechalismy na Zlot Hufca Cieszyńskiego zorganizowany z okazji 100-lecia Harcerstwa Pol-



Soňa Mikulová ze sztandarem drużyny skautowej i swoimi skautami.

skiego i tak zawiązały się nasze pierwsze przyjaźnie. Odtąd wyjeżdżamy do Polski regularnie, a nasza współpraca z polskimi harcerzami i zuchami zatacza coraz szersze kręgi. I tak na przykład na Międzynarodowym Zlocie Harcerzy i Skautów w Toruniu nawiązaliśmy współpracę z kujawsko-pomorskim hufcem z Chełmży, na początku ubiegłych wakacji pomagaliśmy z kolei budować obóz na Zbicznie, spędzając tam wspaniałych pięć dni. Potem była jeszcze impreza harcerska Szlakiem Legend w Jaworzynie i wreszcie Rajd Zuchowy w Nierodzimiu, gdzie czeskie i polskie zuchy wspólnie przeniosły się wehikułem czasu w przeszłość i wykonywały zadania Antka Cwaniaka. Tak się bowiem złożyło, że jesienią skontaktowała się ze mną drużynowa Kasia z Wisły w celu nawiązania współpracy. Odtąd byliśmy razem już na dwóch imprezach w Polsce. Teraz przyszła kolej na nas, zaprosiliśmy więc gromadę zuchową z Wisły na nasz obóz zimowy do Koszarzysk. Jak się właśnie dowiedziałam, gościć będziemy 16-osobową grupę.

Jesteś Czeszką, uczęszczałaś do

czeskich szkół. Gdzie nauczyłaś się języka polskiego?

W domu oraz z babcią i dziadkiem rozmawialiśmy gwarą. Natomiast, jeśli chodzi o poprawny język polski, to dużym plusem było to, że od trzeciego roku życia moja rodzina utrzymywała kontakty ze znajomymi z Chorzowa. I chociaż uważam, że aż po Katowice można dogadać się „po naszymu”, to zwłaszcza w kontaktach z młodszym pokoleniem potrzebna jest znajomość współczesnego języka polskiego. Czytam też dużo polskich książek. Niezwykle inspirująca jest dla mnie lektura książek Aleksandra Kamińskiego, choć oczywiście nie ograniczam się wyłącznie do literatury harcerskiej. Sięgam po wielu polskich autorów, bo podoba mi się współczesna polska proza.

Jak reagują polscy harcerze, kiedy czeska skautka wita się z nimi harcerskim „Czuwaj”?

To taki zabawny moment. Kiedy na imprezie harcerskiej Polacy zauważają, że nie jesteśmy z Polski, rozpoczynają rozmowę od „Hi!” i próbują rozmawiać z nami po angielsku. Wtedy ja pytam, czemu po angielsku, skoro łatwiej bę-

dzie nam się porozumieć po polsku. Wówczas następuje ogromne zdziwienie i, oczywiście, nie może obyć się bez pytań, gdzie i jak nauczyłam się języka polskiego. Moim czeskim zuchom jest trochę trudniej, ale kiedy im się kilkakrotnie powtórzy, to w końcu też zrozumieją, co ich polski kolega chce do nich powiedzieć. Aby dzieci lepiej zintegrować, podczas Rajdu Zuchowego stworzyliśmy na przykład mieszane czesko-polskie grupki zuchowe. Dzięki temu dzieci lepiej się poznały, a także nauczyły się dogadywać z sobą. Kiedy moim zuchom brakuje jakiegoś polskiego słowa, przychodzą do mnie i pytają, jak „to” się powie po polsku. Na takich imprezach funkcjonuję więc jako tłumacz z czeskiego na polski i z polskiego na czeski. Kiedy w ramach gry harcerskiej lub zuchowej musimy wykonywać różne zadania, to najpierw w myślach tłumaczę sobie jego treść na czeski, żeby przekazać je Czechom, a potem znowu ich odpowiedź tłumaczę na polski, żeby móc ją zameldować.

Czy zauważasz jakieś różnice między czeskim skautingiem a polskim harcerstwem?

Początek był wspólny. Twórca skautingu, Anglik Robert Baden-Powell, uważany jest zarówno za ojca czeskiego „Junáka”, jak i polskiego harcerstwa. Różnice zaczęły się uwidaczniać podczas II wojny światowej, kiedy polska organizacja harcerska pod kryptonimem „Szare Szeregi” włączyła się w walkę zbrojną u boku Armii Krajowej. Czescy junacy też działali w organizacjach podziemnych i włączali się w ruch oporu, czego świadectwem jest chociażby pomnik śląskich junaków na Iwanczenie pod Łysą Górą, nigdy jednak nie byli związani z armią. Owa „wojskowość” do dziś w jakimś tam stopniu przejawia się w strukturze harcerstwa, a także w umundurowaniu polskich harcerzy. W czeskim skautingu panuje większa dowolność. I chociaż czeskie apele, meldunki czy pocztu sztandarowe odbywają się

według określonych zasad, polska musztra jest opracowana w o wiele bardziej szczegółowy sposób, a jej regulamin liczy kilkadziesiąt stron. Kiedy więc po raz pierwszy przyjechalismy do Polski, od razu wyjaśniliśmy sobie, jakie są nasze zwyczaje. Niezależnie od tego, uczestnicząc w polskiej ceremonii, dostosowujemy się do musztry harcerskiej. Jeśli zaś chodzi o prawo harcerskie oraz prawo czeskich skautów, to prawie niczym nie różnią się od siebie. Czeskie i polskie sprawności zuchowe, jak również sprawności skautów i harcerzy są do siebie bardzo podobne. Po prostu tworzymy jedną rodzinę, która wyznaje te same wartości.

To, że nie jesteście polskimi harcerzami, ale gośćmi z zagranicy widać jednak od razu po strojach. Czym różni się mundurek skauta od mundurka harcerza?

Koszula skauta jest koloru beżowego, a spodnie lub spódnica powinny być koloru brązowego. Sęk w tym, że kupić można tylko koszulę, a spodnie lub spódnice trzeba samemu jakoś dobrać. U nas nie ma takich jak w Polsce składnic harcerskich, gdzie można zamówić kompletny mundur. Ja na przykład robiłam tak, że kupiłam szarą spódnicę harcerską i pofarbowałam na brązowy kolor. Damskie mundurki harcerskie mają bowiem jednolity szary kolor. Męskie natomiast ciemno zielony. Do nich harcerze zakładają kolorowe chusty. Każda drużyna ma więc chustę w swoich własnych barwach – jedno- lub wielokolorową i tym odróżnia się od pozostałych drużyn. Uważam, że kolorowe chusty, to fajna rzecz. W Czechach, niestety, nie ma takiej dowolności. Zuchy mają chusty koloru żółtego, a skauci brązowego. Wyjątek stanowią wodniacy, którzy mają chusty granatowe, oraz szkoły leśne, których chusty są szare. Jedyne odstępstwo od tej reguły stanowi chusta z okazji 100-lecia skautingu, którą z przyjemnością zresztą zakładałam.

Co pociąga cię w polskim harcerstwie?

Atmosfera, przyjaźń... Tak samo jak skaut ma wszędzie brata, również harcerz ma wszędzie brata. Od razu mamy więc wspólne tematy do rozmów. Nie ma głuchych momentów i krępującej ciszy. Chociaż więc przyjeżdżamy z Czech i nasi skauci i zuchy niekoniecznie mówią po polsku, zawsze jesteśmy witani z otwartymi ramionami. A my przyjmujemy polskich harcerzy w ten sam sposób. Wielką inspiracją są dla mnie rajdy. W Czechach każda drużyna działa w swoim własnym zakresie i nie ma zwyczaju, żeby więcej hufców organizowało wspólne imprezy, takie jak np. Rajd Ondraszkowy czy złoty. Szkoda, bo takich integrujących imprez właśnie mi brakuje.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD



Górnoska skautka w rozmowie z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim na Międzynarodowym Zlocie Harcerzy i Skautów w Toruniu.

Zdjęcia: ARC



Tydzień z Babcią i Dziadkiem



Fot. DANUTA CHLUP

Przedszkolaki z Wędryni z laurkami dla swoich babć i dziadków.

Czy nie zapomnieliście w tym tygodniu o swoich Kochanych Babciach i Dziadkach? Jestem przekonana, że nie. Skąd ta pewność? Razem z redakcyjną koleżanką sprawdziliśmy to osobiście. Na chybił trafił pojechaliśmy do przedszkoli w Wędryni i Trzynie, gdzie dowiedzieliśmy się, co przygotowały dzieci dla swoich babć i dziadków z okazji ich świąt, które obchodzimy 21 i 22 stycznia.

Przedszkolaki w Wędryni już od początku tygodnia rozmawiały o swoich babciach i dziadkach. Przyniosły do przedszkola również ich zdjęcia, które panie nauczycielki powiesiły na gazecie ściennej. Dla swoich babć i dziadków dzieci przygotowały potem piękne laurki, na których odcisnęły swoje

dłonie oraz wkleiły serduszka ze słowami: „Mówię wam, mówię wam, tak wspaniałych dziadków mam”. Swoim babciom i dziadkom z pewnością sprawiły wielką radość!

Kierowniczka przedszkola przy ul. SNP w Trzynie, Anna Szurman, powiedziała nam, że o babciach i dziadkach przedszkole pamięta przez cały rok. Już przed świętami zaprasza ich na jasełka, zaś później, wiosną, organizuje wielki koncert dla rodziców, babć i dziadków z pięknym występem oraz z pączkiem i ciastkiem. – W styczniu czytamy dzieciom o babciach i dziadkach oraz rozmawiamy o nich. Przygotowujemy też laurki i drobne upominki, które dzieci zabierają do domu dla swoich babć i

dziadków – zdradziła nam pani Ania.

W tym roku starszaki zrobili piękne czerwone serduszka z masy solnej, a maluszki kolorowe laurki. Zastanawiacie się, jak taki trzylatek może samodzielnie przygotować laurkę dla babci i dziadka? To całkiem proste. Bierze widelec, macza go w farbie i odciska na kartce papieru. W ten sposób powstaje piękny tulipan. Sami możecie spróbować. Ale to nie wszystko. Trzynieckie przedszkolaki nauczyły się też specjalnie dla babci ładnego wierszyka.

„Zimowe słońko wesoło patrzy i ciepły uśmiech posyła babci. I ja też, babciu, mam dziś dla ciebie uśmiech jak słońce jasne na niebie”.
(sch)

ANKIETA

W trzynieckim przedszkolu przy ulicy SNP zapytaliśmy przedszkolaki, w jaki sposób lubią spędzać czas ze swoimi babciami i dziadkami.

DAMIANEK NINIK 5 lat

Lubię z babcią i dziadkiem grać w bałaganiarza. Lubię też grać z nimi w „Człowieku, nie irytuj się”. Babcią z dziadkiem mieszkają w Ropicy.



lżaniem. Moja babcia z dziadkiem też mieszkają w Trzynie.

FABIANEK ZAWADZKI 4 lata

Lubię z dziadkiem grać w różne gry planszowe, a z babcią też. Lubię też bawić się u babci i dziadka w ogrodzie. Moja babcia przygotowuje smaczne obiady – bardzo fajną zupę.



BEATKA ZAWADA 5 lat

Ze swoim dziadkiem lubię chodzić do ogródka. Najpierw huśtam się na huśtawce, a potem siadamy na ławce i rozmawiamy o tym, co robiliśmy w przedszkolu. Z babcią lubię



Zdjęcia: (sch)

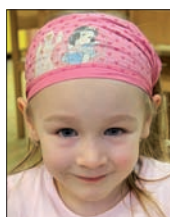
NELA MISIARZ 5 lat

Latem i jesienią zbieraliśmy groszek i ja go jadłam. Bardzo lubię groszek i truskawki. U babci w ogrodzie jest trampolina. Niekiedy zostaję u niej na noc. Czasem śpię też u babci Krystyny.



ZUZANKA KUKUCZKA 4 lata

Lubię z dziadkiem wychodzić na dwór i bawić się z nim. Z dziadkiem często chodzimy na spacer albo do ogródka, a z babcią robimy obiady.
(sch)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Kurs, którego miało nie być

Pierwszy tydzień stycznia uczniowie klas 7. i 8. Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzynie spędzili na kursie narciarskim w Istebnej. Niewiele brakowało, a z wyjazdu byłyby nici. Ostatecznie jednak siódmo- i ósmoklasiści spędzili wspaniałych pięć dni białego szaleństwa. Przeczytacie o tym w listach Oli i Dody, a także zobaczycie na zdjęciu.

Po feriach świątecznych mieliśmy my, uczniowie klasy ósmej, oraz siódmo- i ósmoklasiści wyjechać na kurs narciarski do Istebnej. Niestety z powodu złych warunków pogodowych kurs przed feriami został odwołany, tak samo zresztą jak w zeszłym roku. Myśleliśmy, że nasza klasa ma po prostu pecha.

Na szczęście po świętach śnieg spadł i kurs narciarski mógł się odbyć. W poniedziałek 5 stycznia wyjechaliśmy więc do Istebnej. Już pierwszego dnia poszliśmy na stok, gdzie instruktorzy rozdzielili nas na grupy. W środę byliśmy na basenie, a w czwartek odbyło się wieczorne zjeżdżanie połączone z bałem maskowym. Każdego dnia były dla nas przygotowane różne zabawy, jak na przykład konkurs w śpiewaniu (mieliśmy za zadanie wymyślić słowa piosenki o kursie narciarskim na melodię „Pasała wołki na Bukowinie”) czy konkurs na najlepszy plakat kursu itp. Również wieczorem po apelu mieliśmy zawsze ciekawy program.

Kurs narciarski był bardzo udany, tylko szkoda, że taki krótki, bo w piątek musieliśmy już wracać z powrotem. Dziękujemy nauczycielom: pani Białoń, panu Gryczowi i panu Szyi za zorganizowanie kursu i opiekę w czasie pobytu w Istebnej.

Ola Vavroš, klasa 8, SP im. Gustawa Przeczka w Trzynie



Jedną z największych atrakcji kursu narciarskiego trzynieckiej podstawówki był wieczorny karnawał na nartach.

Zaraz po zakończeniu ferii świątecznych pojechaliśmy na kurs narciarski do Istebnej. Na kursie naprawdę nie było czasu na nudę. Codziennie dwa razy wychodziliśmy na stok koło ośrodka Zagroń, gdzie razem z naszymi instruktorami (nauczycielami) uczyliśmy się lub doskonaliliśmy swoją jazdę na nartach. Wynik? Jak najbardziej pozytywny, jako że każdy z uczestników brał udział w zawodach organizowanych pod koniec kursu.

Oprócz nauki jazdy na nartach nasi opiekunowie przygotowali dla nas również dużo innych ciekawych zajęć – np. wykłady na temat udzielania pierwszej pomocy na stoku czy o historii narciarstwa.(...) W „Halniaku”, czyli w hotelu, w którym byliśmy zakwaterowani, też nam niczego nie brakowało. Łóżka były miękkie, jedzenie smaczne, obsługa miła. A pogoda też nam dopisywała. Podsumowując, to cały kurs narciarski był naprawdę udany, świetna atmosfera, świetna zabawa, świetni uczestnicy!

Doda B., klasa 7, SP im. Gustawa Przeczka w Trzynie
Opr. (sch)

Spotkanie w nowym przedszkolu



Zdjęcia: ARC

Przedszkole w Gnojniku gościło w ub. tygodniu 26 nauczycielek przedszkoli z całego Zaolzia. Okazją do obejrzenia placówki oraz zaznajomienia się z historią jej budowy oraz planami na najbliższą przyszłość było spotkanie metodyczne ze wczesnonieodroczonej edukacji muzycznej połączone z warsztatami.



Kocha, lubi, szanuje. Czyli jeszcze o uczuciach

GRZEGORZ KASDEPKE

Rady dla dzieci

Nigdy nie śmieję się z zakochanych – nie jesteś przecież niemądry jak maluch w pieluszcze, prawda?

Nie wstydź się powiedzieć mamie czy tacie, że ich kochasz – te słowa ucieszą ich bardziej niż najdroższy nawet prezent.

Co więcej, słowa „kocham cię!” nigdy się nie nudzą. Można ich używać przy każdej okazji. Jeżeli czujesz się mniej kochany niż brat czy siostra, koniecznie powiedz o tym rodzicom. Albo dziadkom. A nawet pani nauczycielce. To na pewno okaże się nieprawdą – ale może rodzice nie przytulają Cię tak samo często jak młodszej siostry, bo myślą, że Ty, taki duży, już tego nie lubisz?

Jeżeli zauważyś, że Twój kolega jest smutny, bo twierdzi, że mama lub tata go nie kocha, natychmiast powiedz o tym pani nauczycielce – Twoja pani z pewnością będzie wiedziała, co dalej zrobić.

Jeżeli lubisz jakąś koleżankę czy jakiegoś kolegę bardziej niż innych, to fajnie – ale, uwaga, to jeszcze nie miłość! Zakochasz się, gdy będziesz duży. Za to już teraz możesz zaprzyjaźnić się z kimś na resztę życia.

Jeżeli kochasz swego psa czy chomika, nie musisz go ciągle przytulać i głaskać. Wystarczy, jeżeli okażesz swoim zwierzątkom uczucie, dbając o nie: karmiąc je, wyprowadzając na spacer, a nawet prowadząc do weterynarza na szczepienie – nie chcesz przecież, żeby zachorowały, prawda?

Rady dla dorosłych

Porozmawiaj z dziećmi o miłości. Wspólnie zastanówcie się nad różnymi rodzajami miłości.

Opowiedz o swoich miłościach, także tych najdawniejszych: do prababci, do rodziców, brata, do pierwszego chłopaka.

Zachęć dzieci, żeby zastanowiły się nad tym, kogo kochają: mamę,



tatę, siostrzyczkę, brata. Niech każde dziecko opowie, z czym kojarzy mu się miłość – może warto to potem namalować?

Zastanówcie się, jak wyglądałby świat, gdyby miłość nie istniała? Czy coś by się zmieniło?

Namów dzieci, żeby namalowały Rodziną Pajęczynę Miłości. Jak? W bardzo prosty sposób. Każde dziecko maluje w różnych miejscach na kartce członków swojej rodziny: mamę, tatę, rodzeństwo, babcię, ciocię, wujków i tak dalej. A teraz łączymy poszczególne postacie kolorowymi liniami. Mamę z tatą, babcię z dziadkiem, ciocię z wujkiem. Ale i mamę z córką, mamę z dziadkiem, tatę z babcią. Może warto użyć różnych kolorów? Czy takimi samymi kolorami połączymy mamę z tatą oraz mamę z córeczką? Z iloma osobami jest połączona ma- ma liniami miłości? A brat? Czy każda miłość jest taka sama? Co znaczy określenie „więzy miłości”?

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2009; Text © copyright by Grzegorz Kasdepke, 2009; Illustrations © copyright by Marcin Piwowarski, 2009.

Kradzione róże

ANNA ŁACINA

ROZDZIAŁ I

Czwartek, 31 lipca 2008

– No, ja rozumiem, że Irga nie idzie – westchnęła Róża. – Ale że ty?

Jaśmina przerwała pakowanie plecaka.

– Znowu zaczynasz? – burknęła. – Nie, nic – wycofała się tamta. – Miałam tylko nadzieję... Zawsze chodziliśmy razem...

– Różia... – warknęła Jaśmina ostrzegawczo.

– Nie mów do mnie Różia!

– A ty daj mi spokój. Nie mogę cię całować niańczyć. Zdałaś podobno egzamin dojrzałości. Zaczynaj żyć na własny rachunek, OK?

– No to może bym pojechała z wami?

Siostra westchnęła.

– Czy ja naprawdę nie mogę choć trochę czasu spędzić z dala od tego babińca? – Wcisnęła do plecaka spiwór, dopchała kolanem i zaciągnęła paski. – Zrozumiałabym, gdyby młode tak się mnie uczepliły. Ale ty?

Róża nie odpowiedziała. Podeszła do okna, by ukryć łzy. Dlaczego Jaśmina tak ją traktuje? Tyle lat były nierozłączne, nawet kiedy chodziły do różnych szkół. Dopiero gdy Jaśka poszła na studia... I to gdzie? Aż do Warszawy. Ta jej niefrasobliwość... W domu się nie przelewa, a takie studia przecież kosztują. Z ojca też biznesmen jak...

Jeśli już nie mogła w Toruniu, to dlaczego nie składała papierów do Bydgoszczy? Albo do Poznania? Mogłaby mieszkać u babci w Gnieźnie. Egoistka! A mimo to wszyscy koncentrują się na niej. Bo na medycynie, bo dostała się za pierwszym razem, te swoje egzaminy zalicza prawie mimochodem... Nie to co... tępa Róża bez kółców. Nawet ta matura zdana ledwo, ledwo, a Jaśka oczywiście na samych piątkach. I nikt nie doceni, że jednak zdana, choć kosztowało to tyle wysiłku i stresów, i nieprzespanych nocy... I te uśmieszki ciotek: „A Różyczka na co się wybiera? Po ogrodniczce, to pewnie na architekturę krajoobra-

zu?”. Stare raszple. Jakby nie można było zaraz po maturze iść do pracy. Ktoś doceni, że chce już zacząć zarabiać? Odciażyć rodziców? Nawet mama... Niby nie namawia, ale to jej: „Idź na studia albo chociaż do policealnej. Młodość sobie przedłużysz”. Pewnie w głębi duszy żałuje, że ma takiego dziwolęga w domu.

Poczuła obejmujące ją ramię starszej siostry.

– Przepraszam – szepnęła Jaśmina. – Ale wiesz... Samochód Maksa będzie zapakowany po sam dach, nie zmieściłabyś się. No i poza mną i Edytą nikogo nie znasz... Naprawdę chcesz z nami jechać? Czemu nie powiedziałaś w czerwcu, kiedy kompletowaliśmy ekipę?

– A pytałaś?

– Tyle mówiłaś o tej pielgrzymce, że musisz podziękować za maturę... No i chodzisz co roku, myślałam...

– No tak – mruknęła Róża z goryczą. – Ty nie musisz dziękować za egzaminy.

– Daj spokój! Pewnie, że muszę. I dziękuję! Ale popatrz... Taka okazja drugi raz się nie trafi. Chłopak Aśki Widelec ma wujka, który...

– A co mnie obchodzą jakieś widelce! – przerwała Róża. – Jedź, należy ci się – dodała z przekąsem.

– Różka... No powiedz, nie skorzystałabyś z takiej okazji? A może i trochę nawet zarobisz?

– A może i trochę nawet zarobisz. – Gorycz w jej głosie jeszcze się nasiliła. – Ale że wszystko wydasz po drodze, to pewne.

– Róża, to nie tak. Przywiozę ci coś z Grecji, słowo honoru! Co byś chciała?

– Jak z tamtej zabawy mikołajkowej?

– No wiesz! To chwyt poniżej pasa. Przecież to było piętnaście lat temu!

– Czternaście.

– Nieważne, miałam wtedy sześć lat! Oddałam ci potem te słodycze z procentem. Ile mi jeszcze będziesz wypominać?

– No, jak tam, moje krzewuski cudowne? – usłyszały głos ojca, który właśnie wszedł do pokoju. –

Jaśminka spakowana? Pośpiesz się, pociąg nie zaczeka.

– Oj, tato! – Roześmiała się. – Mam jeszcze godzinę. Pieszko bym doszła.

– A skąd wiesz, że nie będziesz musiała? Dziś rano, jak zawoziłem iglaki do klienta, coś stukało i rzęziło w silniku. Pewnie znów jakaś część do wymiany. A jeszcze Edytę musimy zgarnąć po drodze. Z dworca was ktoś odbierze?

– Nie trzeba, to blisko.

– Ale późno! Dwie młode i ładne dziewczyny, same...

– Nie same. – Jaśmina pochyliła się nad plecakiem, udając, że sprawdza zapięcia. – Jedzie z nami kolega, umówiliśmy się na dworcu.

– No, chyba że tak. Który kolega?

– Romek. Wspominałam ci o nim.

– Romek... Romek... Bywał u nas?

– On mieszka na drugim końcu Torunia. Zresztą kiedy miałby być? Jak ktoś studiuje w Warszawie, to gdy przyjeżdża, chciałby się przede wszystkim nacieszyć rodziną, prawda?

– Kolega z roku? – domyślił się ojciec.

– Z duszpasterstwa od Dominikanów – odpowiedziała szybko.

– Aha – uspokoił się – no to kończ pakowanie, a ja idę odpalać staruszkę. To trochę potrwa.

– Z duszpasterstwa – syknęła Róża, kiedy zostały same. – To ja już rozumiem, czemu mi nie proponowałaś wyjazdu. Gdyby tato wiedział, że jedziesz do tej Grecji z chłopakiem...

– Nie z chłopakiem, tylko ze znajomymi – burknęła Jaśmina, usiłując ukryć rumieniec. – Poza tym, to nie jest mój chłopak.

„Był – dodała w myślach. – Był, ale już nie jest”.

– A-ha! – Róża wzięła się pod boki, uważnie lustrując siostrę. – Znowu ten przystojniak, do którego wzdychasz już drugi rok? „Znamy się tylko z widzenia” – przedrzeźniała. – „Spotkałam go znowu w pociągu”. Czemu mi kłamałaś, że to

już nieaktualne? I czemu okłamujesz tatę? – Wcale nie okłamuje! – zaperzyła się Jaśmina.

Róża podeszła bliżej. Chociaż młodsza o rok i dwa miesiące, była wyższa od siostry prawie o głowę. Mogła więc popatrzeć na nią z góry.

– Wiesz co? – wycedziła. – Niby jesteś taka mądra, najmądrzejsza z nas wszystkich, do szkoły poszłaś rok wcześniej, zapowiadasz się, jak to mówi ciotka Renia, a dajesz się wodzić za nos zwykłemu podrywaczowi!

– Wcale mu się nie daję wodzić za nos. – Jaśmina aż przybladła ze złości. – Tamto to już przeszłość. Już dawno się wyleczyłam. Teraz... teraz po prostu się kolegujemy.

– Uhm. Jak kura z lisem! Jaśka... – Róża popatrzyła z troską na starszą siostrę. – Po tym, jak cię puścił w trąbę...

– To ja zerwałam – nie dała jej dokończyć. – Zresztą... między nami nic nie było. Uroiłam coś sobie i tyle. A przez ostatni rok... – głos jej leciutko zadrżał – on w ogóle się mną nie interesował. Nie-ak-tualne. Masz przestarzałe dane.

– Tak? To czemu jedziesz z nim do Grecji?

– Ze znajomymi. Nie zrezygnuję z fajnego wyjazdu tylko dlatego, że Romek też z nimi jedzie.

– A ja jestem ciekawa, jak to możliwe, że nadal trzymacie się razem. Macie wspólnych znajomych i tak dalej. I ciągle się „przypadkiem” widujecie. I chyba nawet wiem.

Zza okna dobiegł dźwięk klaksonu.

– Muszę lecieć! – Jaśmina chwyciła plecak. – Różka, to naprawdę nie tak...

I wybiegła. Ale jeszcze wsadziła głowę przez okno.

– Do zobaczenia we wrześnie! – zawołała wesoło. – I niech ci się dobrze idzie na tej pielgrzymce. Pozdrów ode mnie Matkę Bożą, jak już dojdiesz!

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2010; Text © copyright by Anna Łacina, 2010.

 WYDANO
NAD WISŁĄ...

Wróć, jeśli pamiętasz

GAYLE FORMAN

Wyobrazenie sobie na jednej scenie muzyka rockowego i wiolonczelistki może wydawać się nieco trudne. Inne klimaty, inne rejestry muzyczne, ale czy nie jest też tak, że przeciwnostwa się przyciągają? Nakładem wydawnictwa Nasza Księgarnia ukazała się właśnie kontynuacja bestsellera „Zostań, jeśli kochasz”, w którym Mia, młoda i obiecująca wiolonczelistka traci w wypadku rodziców i młodszego brata. Przez wiele dni balansuje na granicy życia i śmierci, by w końcu wrócić do świata żywych, chyba za namową odwiedzającego ją w szpitalu chłopaka Adama, muzyka rockowego. „Jeśli zostaniesz, zrobię dla ciebie wszystko. Rzucę kapełę, wyjadę z tobą do Nowego Jorku. Jeżeli każesz mi odejść, odejdę. Może powrót do dawnego życia będzie dla ciebie zbyt bolesny; może łatwiej ci będzie wymazać pamięć o nas. To by był koszmar, ale zrobię to, jeśli będzie trzeba. Mogę cię stracić w taki sposób, jeśli nie stracę cię dzisiaj. Pozwolę ci odejść, jeśli zostaniesz”. Dość odważna i dojrzała deklaracja, jak na człowieka, który dopiero rozpoczyna dorosłe życie. W książce „Wróć, jeśli pamiętasz” Gayle Forman widzimy Adama i Mię starszych o trzy lata. On dalej jest liderem kapeli Shoting Star, która jest już znana na całym świecie. Album „Straty w ludziach” to tak naprawdę pochodna tego, co działo się z głównymi bohaterami od czasów wypadku, a właściwie co się nie wydarzyło, bo ich drogi rozeszły się. Mia każdego ranka budząc się bez swoich bliskich ma żal do chłopaka, że prosił ją, żeby została...



Zdjęcie: ARC

Para spotyka się ponownie w Nowym Jorku. On wybiera się z kapelą na światowe tournée, ona ma przed sobą koncerty w Azji. Adam, celebryta, „któremu strzelają fotki, kiedy robi rzeczy tak przyziemne, jak picie kawy w Starbucksie”, samotnik, który wciąż nie może zapomnieć, choć jest na szczycie; Mia, dla której wiolonczela jest formą terapii. Wspólny koncert, najpierw z pozycji wykonawcy i widza, a potem spacer będą przyczynkiem do zadania sobie wielu pytań: na temat tego, co było, co jest i co będzie. To nie jest książka o pustych, młodych ludziach, którzy wiodą życie do jednego do drugiego zauroczenia, opowiada o tych, którzy są w stanie poświęcić dla miłości wszystko, przy okazji artykułując nową prośbę: „Czemu nie stworzysz mnie na nowo”.

(wot)

Z DANIELEM KADŁUBCEM O DROGACH I BEZDROŻACH PIOSENKI CIESZYŃSKIEJ

Profesor rozśpiewał Dom Narodowy

Tak rozśpiewanej głównej sali Domu Narodowego, jak w środowy wieczór, nie pamiętają nawet najstarsi bywalcy imprez odbywających się od ponad wieku w tym budynku na cieszyńskim Rynku. W siedzibie Cieszyńskiego Ośrodka Kultury odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Żywe źródła”, tym razem nazwane „Drogi i bezdroża piosenki cieszyńskiej”. Wykład wygłosił prof. Karol Daniel Kadłubiec, etnograf i językoznawca, który zaprosił też do wspólnego śpiewania całą salę.

Prof. Kadłubiec rozśpiewał Dom Narodowy wspólnie z jabłonkowską kapelą „Nowina” (Roman Jakubek i Adam Szczuka – skrzypce, Grzegorz Stopa – bas). Zachęcał zaś do śpiewania nie tylko polskich, ale i czeskich i słowackich piosenek ludowych. – Bo też pieśniczka cieszyńska nie zna granic. Pieśniczka cieszyńska, jak każda ludowa, wędruje, ma swoją drogę migracyjną. Myśmy zarówno piosenki rozdawali po szerokim świecie, jak też czerpaliliśmy z repertuaru pozacieszyńskiego – wyznał gość wieczoru.

PIEŚNICZKA TO NIE TYLKO ŚPIEWANIE

Wykładowca przypomniał, że Śląsk Cieszyński zawsze uchodził za jeden z najbardziej rozśpiewanych regionów w Europie. – Jeśli przyjmie, że jego historyczne granice to 2280 kilometrów kwadratowych, to fascynująca jest informacja, że jeden „rechtór”, Jan Tacina z Oldrzychowic, uzbierał na tej ziemi 13 tysięcy piosenek. A pieśniczka była u nas traktowana zawsze za coś niezmiernie ważnego. Ona formowała dusze mieszkańców i tej ziemi – stwierdził Kadłubiec. Opowiadał, że piosenki pojawiają się w pamiątkach pisanych przez cieszyńskich chłopów już w wieku XVIII i XIX, wspominał ludzi, głównie nauczycieli, którzy je później zbierali: Jerzego Hadyń, Jerzego Drozda, Karola Prymusa, Karola Piegzę, Rudolfa Ochmana, Janinę Marcinkową czy Jana Brodę.

– Dzięki nauczycielom dzieci już w szkole śpiewały ludowe piosenki, dzięki temu powstawały chóry. W roku 1937 tylko na Zaolziu działało sto chórów, w których śpiewało 5 tysięcy śpiewaków. W każdej miejscowości działał chór katolicki, ewangelicki, młodzieżowy, robotniczy, rolniczy. To m.in. dzięki temu polskość na Zaolziu się utrzymała i, dzięki Bogu, nadal się trzyma – podkreślił wykładowca. – Bo pieśniczka to nie tylko śpiewanie. Ma ona również walory narodowe, to ona nas utożsamia. Jeśli śpiewamy piosenki ludowe, które tu się rodziły, to, razem z gwarą, dajemy świadectwo, kim



Daniel Kadłubiec przedstawił temat śpiewająco.

jesteśmy, skąd jesteśmy, gdzie jest nasze miejsce na ziemi. Drugi walor jest integracyjny, bo człowiek przecież nigdy nie śpiewa sam. Wreszcie są walory estetyczne, bo każda ta piosenka jest po prostu piękna. Nie ma w niej żadnych wulgaryzmów, lecz śpiewamy o wzniosłych uczuciach – wyjaśnił.

Rozdzielił piosenki pod względem gatunkowym, m.in. na: ballady, pieśni miłosne, żołnierskie, satyryczne, obrzędowe. Mówił o zróżnicowaniu pod względem konfiguracji terenu. – W kulturze, także tej śpiewanej, odbijało się ukształtowanie terenu, przyroda. Mamy więc trzy subregiony. Dla jabłonkowskiego, góralskiego, najbardziej typowe są pieśni arytmiczne, które się „ciągną z gróńca na gróńca”. Subregion cieszyński, związany z kulturą mieszczańską, tworzył pieśniczki w rytmie walca lub poloneza. Z kolei na cieszyńskich dołach były inne piosenki. Górnicy mieli swoje problemy, swoją estetykę, swój humor i to wszystko wkładali do swoich pieśni. Każdy z tych subregionów ma swoją skalę wrażliwości, inne pieśni – opowiadał Kadłubiec.

PIEŚNICZKOWE MIGRACJE

Prof. Kadłubiec podkreślił od razu, że nie wszystkie pieśniczki, które do dziś śpiewamy na ludowej zabawie, przy ognisku, na imprezie, zrodziły się nad Olzą. Część z nich powstała u sąsiadów, bliższych czy dalszych.

– Chociażby taka piosenka „Już jo wyncy po Cieszynie szpacyrowoł nie bedym” śpiewana jest od Pragi po Lwów. Z prostego powodu: chodzi o piosenkę wojskową, a chłopcy znad Olzy byli w wojsku nie tylko w regimencie w Cieszynie. Nimi pomiatano. Raz taki chłopak był w Ołomuńcu i śpiewał: „W Ołomuńcu na frajplacu jak jo bedym w glidzie stoł”, a kiedy przeniesiono go do Brna, to nucił: „warta mnie podchyliła, do miasta, do Berna zakludziła”. Żołnierze byli więc jednymi z roznosicieli piosenek, takim ówczesnym internetem muzycznym. Wędrując po całej monarchii przynosili piosenki, a także zwyczaj, tańce – opowiadał wykładowca.

Żartował, że kolejnym „internetem” byli furmani, którzy ze swoimi wozami zjeżdżali kawał Europy. – Do Wiednia czy Krakowa to

była pestka, ale furmani docierali do Lwowa, a nawet do Odessy! Także oni przywozili pieśniczki, tak samo jak pątnicy pielgrzymujący do Kalwarii Zebrzydowskiej, do Frydka, czy do Częstochowy. Przychodzili do nas z kolei „dróciornie” ze Słowacji czy inni domokrażcy nawet z Bośni. To wszystko miało wpływ na kształtowanie ludowej pieśni cieszyńskiej – mówił Kadłubiec.

Wykładowca podkreślił, że wszystkie pieśni, które przywędrowały nad Olzę, były przetwarzane, przyswajane, adaptowane. Znikały, na przykład, synkopy ze słowackich pieśni, niektóre melodie z polkowym pierwotnie rytmem u nas otrzymały rytm walczykowy. Jedne zachowały melodię, ale został zmieniony poniekąd tekst, często z dodatkowymi strofami. W innych tekst jest tylko przetłumaczony, ale melodia jest inna.

– Te pieśniczki zostały przyswojone, udomowione, nadano im nowy kształt i żyją u nas do dziś – stwierdził prof. Kadłubiec. Swoje słowa od razu, wspólnie z kapelą „Nowina”, ilustrował przykładami. Śpiewała cała sala.

ŚPIEWNIKI INSPIRUJĄ

Miłośnicy śpiewu i folkloru mogli też w środę obejrzeć wybór około 50 śpiewników pochodzących z bogatej, bo liczącej ponad 1600 egzemplarzy kolekcji zgromadzonej przez Franciszka Kłodę z Pogwizdowa, długoletniego członka zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej. W zbiorach Kłody można znaleźć śpiewniki góralskie, cieszyńskie, z regionu Górnego Śląska, a także szkolne, turystyczne, religijne... Są one inspiracją dla wielu działających na prawym brzegu Olzy zespołów i kapel.

– Ten cykl spotkań „Żywe źródła” będziemy kontynuować, ale być może zostanie on rozwinęty pn. „Żywe źródła kultury ludowej Ziemi Cieszyńskiej”, bo taki właśnie projekt złożyliśmy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mamy nadzieję, że zostanie on przez resort dofinansowany i wtedy będziemy się mogli z państwem częściej spotykać i pogłębiać najciekawsze tematy związane z naszym regionem – powiedział Adam Cieślak z Domu Narodowego.

JACEK SIKORA

EJ, ROSI, ROSI, ROSICZKA

Ej, rosi, rosi, rosiczka,
Spałyby moje oczyszka,
Spałyby moje, spałyby twoje,
Spałyby nasze oboje.

Ej, nie płacz, nie płacz dziełuszko,
Jo ci pocieszam serduszko,
Pocieszam moje, pocieszam twoje,
Pocieszam nasze oboje.

Ej, czorne oczka pójcie spać,
Bo zaś musicie rano wstać,
Coście przepiły, przetańcowały,
To zaś musicie nadespać.

EJ, PADÁ, PADÁ ROSENKA

Ej padá, padá rosenka,
Spaly by moje očenka,
Spaly by moje, spaly by aj tvoje,
Spaly by, duša má, oboje.

Ej padá, padá listopad,
Pozdravuj milů nastokrát,
Pozdravuj milů, holuběnkú sivů,
Že sa už nevrátím nikdy viac.

REKLAMA



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usług!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyczcu obok przystanku "Obecni domy" www.ogrodzeniazs.pl email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**

TRINEC, ul. Frýdecká 572

tel/fax: 558 320 353

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

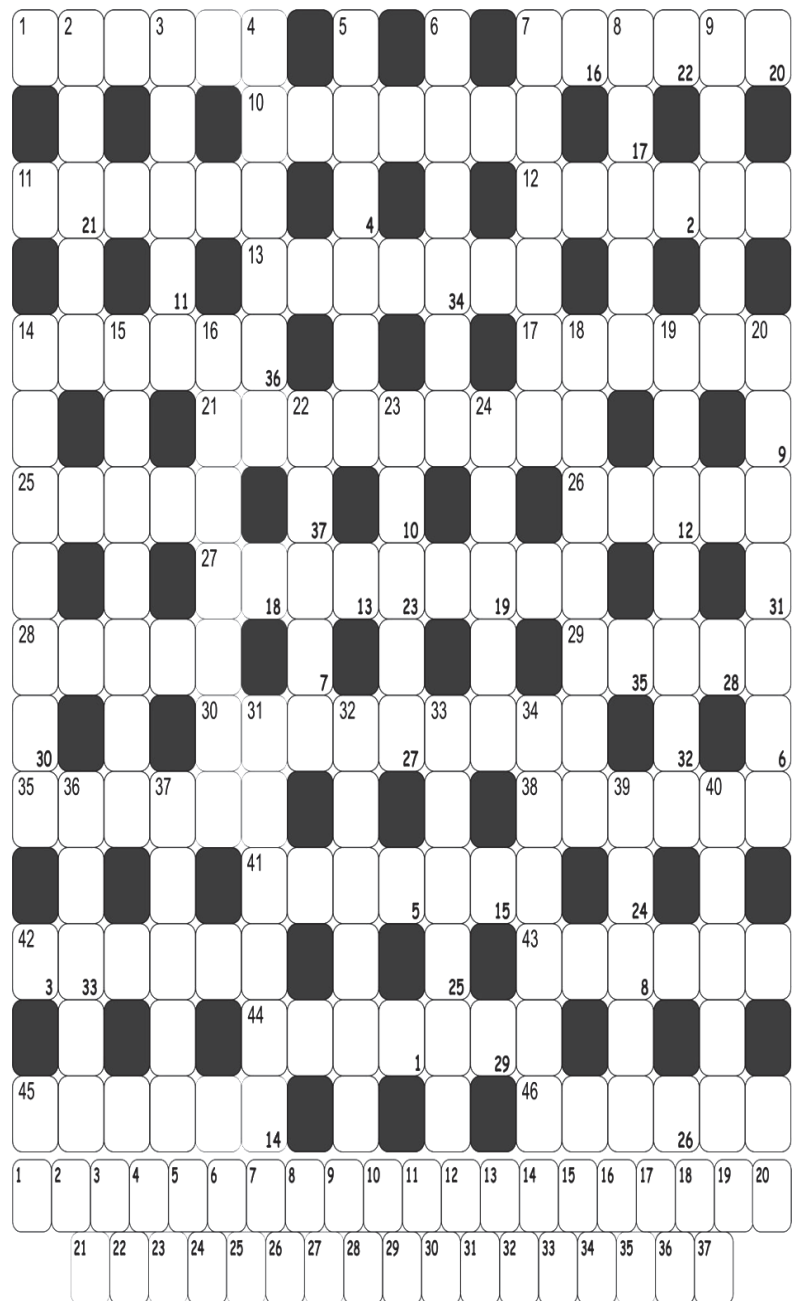
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

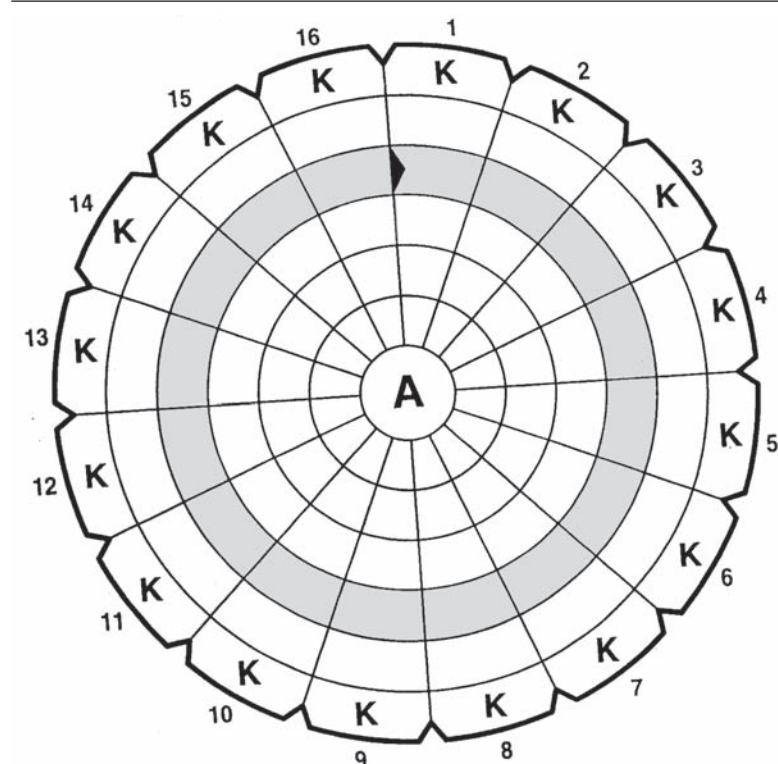
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. przeciwnik Rejenta 7. kamienna płyta między tryglifami 10. niechęć 11. ten od żarówki 12. pozerstwo 13. tnie na sali 14. mięso duszone w ostrym sosie 17. subtelna wzmianka 21. uroczysty akt przekazania monarsze insygniów królewskich 25. spartaczały wyrób 26. dzieło muzyczne lub literackie 27. średnia arytmetyczna wartości pomiarowych 28. brat ojca 29. miasto z zakładami Kruppa 30. ssak jajorodny rodem z Australii 35. urządzenie 38. sztuczny ser za szybą 41. niemiecki „wilkołak” 42. z przodu samolotu 43. murka rozszerzona na jednym końcu 44. miasto słynnych lutników 45. przedmiot wygięty w łuk 46. podłużne naczynie do wyrabiania ciasta.

PIONOWO: 2. wędrowny asceta indyjski 3. długotrwały okres bez opadów 4. amerykańska farma 5. cienkie i grube w trzewiach 6. okazana pomoc 7. ślamazara 8. w Finlandii leży 9. roślina zielna z rodziny powojowatych 14. jama ustna małolata 15. wdzianko dla lokaja 16. dykta na meblóściankę 18. zdobywca nagrody 19. danie przed toastem 20. szorstkolistna bylina na czerwony barwnik 22. miodożer 23. modlitwa muzułmańska odmawiana pięć razy dziennie 24. przytoczenie w referacie cudzych słów 31. popularne uzdrowisko koło Warszawy 32. trzygłowy stróż z Hadesu 33. bajka alegoryczna 34. bezpieczeństwa dla chorego psychicznie 36. czerpie nie tylko wodę 37. mebel na książki 39. znany poeta austriacki 40. postrach dla much **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Autor sentencji: Adam Mickiewicz).** Opr. JO



LOGOGRYF KOŁOWY



1. doznana szkoda fizyczna
2. mała kajuta
3. kanon literatury
4. dalsza krewna
5. alkaloid zawarty w soku
mlecznym maku
6. drzewo kielbasiane
7. czerwona z hemoglobina
8. beletrystyczna i telefoniczna
9. pokój dla letników lub żołnierzy
10. dawny zakład hutniczy
11. szefowa działu personalnego
12. mieszkanka Kazania
13. żona następcy tronu
14. bliższa ciało niż sukmana
15. zrzućca ze statku
16. Morska lub ... – Źródł.

Wyrazy trudne lub mniej znane:
KIGELIA, KODEINA.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 19. 2. br.

ALE HECA

– Je denaturat? – pyto Gorzółka pa-
niczke w sklepie.
– Ni, ni ma.
– To mi deście jaki insze łacne wino.

Mama do Jurka:
 – Kieru je w szkole twoim najlep-
 szym kolegóm?
 – Antek.
 – Jak to, przeca to największy rozra-
 biaka!
 – To prawda, ale dyby ni ón, jo by był
 nejgorszy!....

U doctora psychiatry:
– Co panu dolygo?
– Bojym sie, żech je nienormalny.
– Cóż tak?
– Bo od jakigosi czasu sie nie wście-
kóm, jak mi trzeba zapłacić podatek.

* * *

Grupa policajców się wybrała do muzeum. Przewodnik im pokazuje obraz i prawi:

– Drugo połowa osiemnastego wieku.

Na co jeden policajca:

– A kaj je pierszo?

Mama mówi do blondynki:
– Wyjmi prani i powiys na słońcu.
– Dobrze, mamu,
Po jakimisi czasie blóndyna wraco z
pranym, mówi:
– Nie dalo sie na razie powiesić,
słóńce je jeszcze za wysoko.

– Czymu niesiesz, syneczku, tyń kibel wody do sypialni? – pyto Dziurdzioszka.

– Bo tata chciał, żebych go o szóstej po cichu obudził.

Haltof zginił w wypadku samochodowym. Jego kolega, straszny sknira, przyszeł o tym powiedzieć Haltofce.

– Wasz chłop pojechał wczora do Rzeszowa? – pyto.

– Ja, pojechał.

– Oblyk se nowe ubrani?

– Oblyk.

– Hm... Nie musioł oblykać akurat nowego!

Maciej pyta teściów:
– Na jak długo, żeś do nas przyjeżdżała?
– Na tak długo, aż się wóm sprzykrzym. – To znaczy, że na obiedzie nie zostaniesz?!

Rozwiązanie krzyżówek z 23 grudnia 2014 r.:

Krzyżówka (A): BRACIA, PATRZCIE JENO, JAK NIEBO GOREJE

Krzyżówka (B): GWIAZDA BETLEJEMSKA

Krzyżówka kombinowana: SZOPKA KRAKOWSKA.

Rozwiązanie krzyżówek z 30 grudnia 2014 r.:

Krzyżówka (A): CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE, SAMI NIE WIECIE, CO POSIADACIE

Krzyżówka (B): PLOTKA JEST ZAWSZE SMAKOWITA

Krzyżówka kombinowana: WESOŁEGO SYLWESTRA

Logogryf kołowy: SZAMPAŃSKA ZABAWA.

Arytmograf: W NOC SYLWESTROWĄ ŁAGODNIE, BĘDZIE KILKA DNI POGODNIE.

Nagrody (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 23 i 30 grudnia 2014 r. otrzymują **Anna Piszkiewicz** z Cz. Cieszyńska oraz **Grażyna Steffková** z Trzycńca.

Tak było, tak jest



Na fotografii z archiwum Władysława Owczarzego schronisko na Kozubowej PTT „Beskidu Śląskiego” w Czechosłowacji, które spłonęło w 1971 r. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza nowy obiekt.

Wszystko, czego nie wiecie o Szerszniku

– Niemal przed rokiem, 20 stycznia 2014 r. otwieraliśmy w Książnicy wystawę poświęconą ks. Leopoldowi Janowi Szersznikowi i jego epoce. Dzień później odbyło się u nas seminarium naukowe na temat roli historyka na prowincji w okresie nowożytnym. W ten sposób uczciliśmy 200-lecie śmierci ks. Szersznika. Dziś, obchodząc 201. rocznicę śmierci cieszyńskiego ex-jezuitę, oddajemy w państwa ręce obszerny, liczący ponad 600 stron zbiór zawierający 87 różnorodnych źródeł na jego temat – mówił podczas poniedziałkowej promocji nowego tomu serii „Bibliotheca Tessinensis” zatytułowanego „Malo invidiam quam misericordiam. Wybór pism i dokumentów dotyczących Leopolda Jana Szersznika” Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie. – Na tę okazję nie przygotowaliśmy jednak żadnej fety, nie będziemy też polewać nowej publikacji ani winem, ani wodą – dodał.

Prezentacja nowego tomu serii „Bibliotheca Tessinensis” odbyła się w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej. Wzięli w niej udział autorzy edycji prof. Janusz Spyra i dr Grzegorz Chromik oraz recenzent tomu prof. Dan Gawrecki, ale także wiceburmistrz Cieszyna Bogdan Ścibut oraz Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC. Od początku bowiem seria „Bibliotheca Tessinensis” powstaje przy współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w RC, ukazując się w dwóch mutacjach jako „Series Polonica” i „Series Bohemica”.

KLUCZOWE ŹRÓDŁA DO NASZEJ HISTORII

– Idea wydawania kluczowych, jednak nieznanych lub trudno dostępnych źródeł odnoszących się do przeszłości Śląska Cieszyńskiego zrodziła się na początku tego stulecia. W 2003 r. wspólnie z Kongresem Polaków w RC rozpoczęliśmy prace nad wydaniem pierwszych tomów. Seria polska zainicjowana została w 2004 r. edycją materiałów genealogiczno-heraldycznych dotyczących dziejów szlachty Księstwa Cieszyńskiego autorstwa Leopolda Jana Szersznika, opracowanych przez dr. Wacława Gojniczkę. Z kolei po stronie czeskiej Kongres wydał materiały źródłowe na temat relacji wzajemnych pomiędzy państwem i kościołem, a grupami narodowymi na Zaolziu w okresie powojennym. Tomy te spotkały się z dużym zainteresowaniem. Pojawił się też szereg przychylnych recenzji i to skłoniło nas do dalszych kroków – wspominał Szelong.

W 2007 r. ukazały się kolejne tomy. Tym razem po stronie czeskiej wydano zbiór dokumentów pt. „Zaolzie w świetle szyfrogramów polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (1945-1949) autorstwa Jiřego Fredla. Z kolei Książnica Cieszyńska w ramach



Okladka wydawnictwa

monumentalnej trytomowej serii opracowała „Kronikę Miasta Cieszyna” autorstwa burmistrza Aloisa Kaufmana. Po publikacji tych tomów prace nad serią znalazły się jednak w impasie. W końcu w 2011 roku na Zaolziu ukazał się piąty tom serii „Bibliotheca Tessinensis” Jiřego Fredla prezentujący politykę władz Czechosłowacji względem Polaków na Zaolziu po II wojnie światowej.

Tymczasem Książnica Cieszyńska sięgnęła po środki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. – By nie rozmieniać się na drobne zdecydowaliśmy, że wydamy nie jedno, ale aż trzy źródła odnoszące się do kluczowych momentów w dziejach Śląska Cieszyńskiego. Pierwszy tom to prezentowane właśnie materiały dotyczące ks. Leopolda Jana Szersznika. Drugi tom, nad którym trwają prace, to dziennik Andrzeja Cienciaily. Zilustruje on rodzenie się świadomości nowoczesnej tożsamości narodowej na Śląsku Cieszyńskim w połowie XIX wieku. Z kolei trzeci tom to materiały dokumentujące aktywność Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego w latach 1918-1920, zwłaszcza absolutnie fundamentalne protokoły z posiedzeń plenarnych Rady Narodowej. Ten tom, który ukaże się w 2016 roku, dostarczy z kolei historykom ważnych materiałów do badań nad przełomem politycznym, którego konsekwencje wszyscy odczuwamy do dziś – mówił Szelong.

ODMIENIŁ MIASTO NAD OLZĄ

W poniedziałek naukowcy oddali jednak do rąk czytelników tom poświęcony ks. Leopoldowi Janowi Szersznikowi. Książka obejmuje źródła – w zdecydowanej większości dotąd niepublikowane – dotyczące biografii oraz do-

robku ks. Leopolda Jana Szersznika. Znalazły się wśród nich materiały o charakterze ściśle biograficznym, w tym m.in. pozostająca dotąd w rękopisie autobiografia ex-jezuitę, przygotowana przez niego charakterystyka własnych dokonań, testament Szersznika, a ponadto jego korespondencja prywatna oraz pisma urzędowe, w głównej mierze odnoszące się do starań mających na celu założenie biblioteki i muzeum.

Istotną część edycji zajmują również pozostawione przez cieszyńskiego prefekta (w różnych stadiach zaawansowania) opracowania naukowe, a także wszelkiego rodzaju materiały warsztatowe, notatki z prowadzonych obserwacji czy projekty planowanych badań. Nowością jest też dołączona do książki płyta, która zawiera cyfrowe reprodukcje źródeł stanowiących przedmiot edycji drukowanej.

– Gdy w 1776 r. Szersznik wrócił z Pragi do Cieszyna, zastał małe miasteczko, w którym na polu kultury nic się nie działo, a była ona pozostawiona zainteresowaniu jednostek. Pod koniec jego życia sytuacja wyglądała już zupełnie inaczej. Weszła w życie reforma oświaty, w efekcie coraz więcej młodzieży poznawało tajniki nowoczesnego życia. Przybywało także osób czytających książki, ale co może istotniejsze, mieszkańcy Cieszyna mogli korzystać z wiedzy Szersznika, a także z jego kolekcji i zbiorów. Szersznikowi brakowało jedynie nad Olzą możliwości prowadzenia własnych badań naukowych, do czego miał duże predyspozycje, odpowiednie kompetencje i wielkie chęci. Niestety brakowało mu tego, co najważniejsze, czyli czasu – mówił prof. Janusz Spyra, przybliżając pokrótce postać cieszyńskiego jezuitę.

Naukowiec dodał, że Książnica postanowiła opublikować nie tylko bardzo różne prace Szersznika, które nigdy nie ukazały się drukiem, a również mające wartość poznawczą i naukową różnego rodzaju brudnopisy i zbiory jego notatek. – Pomagają nam one bowiem wszechstronnie pokazać postać Szersznika, prezentując nie tylko jego działania, ale także poglądy i zamierzenia – tłumaczył Spyra.

Jednym z najważniejszych tekstów zebranych w piątym tomie serii „Bibliotheca Tessinensis” jest autobiografia. – W naszej księdze możecie ją państwo przeczytać w całości. Są to wspomnienia spisane na żywo przez Szersznika na prośbę jednego z jego znajomych, który zwrócił się o to na początku 1803 r. Szersznik nie dokończył jednak swej autobiografii, bo jak zwykle zabrakło mu czasu. W efekcie zawiera ona opis kilku wybranych fragmentów życia Szersznika, m.in. garść wspomnień z dzieciństwa, opis nauki w jezuickich szkołach oraz w Pradze. Niestety z naszego punktu widzenia największą słabością tego tekstu jest fakt, że Szersznik nie pisze nic o późniejszych latach swego życia, kiedy przebywał w Cieszynie – mówił Spyra.

W PRACY I PODRÓŻY

Inne ważne źródło zawarte w tomie to miscellanea, w których Szersznik notował różne wydarzenia ze swego życia. – A trzeba wiedzieć, że notował praktycznie wszystko, co się mu zdarzyło. Jakie książki wydał i przeczytał, jakie myśli przyszły mu do głowy, ale także jakie doświadczenia przeprowadzał. Te miscellanea zachowały się do naszych czasów, jednak badacze rzadko do nich sięgali. Teraz, dzięki naszej edycji, w całości stały się one dostępne – mówił Spyra.

W miscellaneach znalazły się m.in. opisy podróży Szersznika do Brna, Wiednia i Trencańskich Cieplic. Jezuita skrupulatnie wymieniał w nich odwiedzane miejsca i czas spędzony w podróży.

– Kupił sobie chyba wówczas zegarek, ponieważ bardzo dokładnie notował, ile zajmują przejazdy między poszczególnymi miejscowościami. Dziś to bardzo cenny zabytek, dzięki któremu możemy się zorientować, ile czasu zajmowało kiedyś podróżowanie – mówił Spyra.

– Wiemy na przykład, że podróż z Jabłonkowa do Cieszyna trwała wówczas trzy godziny – wtrącił Szelong.

Bardzo ciekawa jest również relacja z pobytu we Wiedniu. Szersznik zachowywał się tam bowiem jak współczesny turysta, zwiedzając wszystkie interesujące miejsca, włącznie z pałacem cesarskim. – Dzięki tym zapisom możemy więc oglądać ówczesną stolicę imperium oczami przybysza z Cieszyna. Innym ciekawym dokumentem jest list, w którym Szersznik zapytany przez władze, dlaczego trudno znaleźć nauczycieli chętnych pracować w szkołach średnich, bardzo szeroko i otwarcie wyłożył swoje poglądy. Jego zdaniem, by zmienić tę sytuację, należało przywrócić stan naturalny. A w jego opinii najlepszymi nauczycielami byli zakonnicy, przede wszystkim dlatego, że nie musieli się martwić o rodziny i mogli wszystkie swe siły poświęcić uczniom i nauczaniu. No ale już wówczas takie poglądy szły wbrew powszechnej tendencji – mówił Spyra.

MYŚLAŁ PO NASZYMU, PISAŁ PO NIEMIECKU

Przy okazji pracy nad najnowszym tomem „Bibliotheca Tessinensis” naukowcy wzięli na warsztat również język, jakim posługiwał się ks. Leopold Jan Szersznik. – Zasadniczo jezuita pisał w dwóch językach. Niestety większość jego tekstów napisanych po łacinie spłonęła w czasie pożaru miasta, a do naszych czasów dotwały zaś głównie teksty niemieckie. Nie znamy natomiast długich tekstów Szersznika pisanych przez niego w językach słowiańskich – mówił germanista i historyk języka, dr Grzegorz Chromik.

Dodał, że Szersznik posługiwał się niemieckim językiem oświeceniowym już bez ozdób barokowych. – Pisał prostym, klasycznym językiem. Myśli wyrażał jasno, pozwalał sobie jedynie na bardzo długie zdania, które czasami zajmowały całą stronę. Co ciekawe, choć Szersznik był twardogłowym katolikiem, używał tzw. luterskiego „e” – mówił Chromik.

Janusz Spyra zwrócił zaś uwagę, że Szersznik używał również języka... greckiego. – Moją uwagę zwróciła zwłaszcza jedna jego adnotacja na początku pierwszej książki miscellaneów. Mogą tam państwo przeczytać taki oto fragment z 1804 roku: „Mówił mi proboszcz z Jabłonkowa, że jego wikary...” i tutaj następuje zdanie w języku greckim. Nie znam greki, więc musiałem się zwrócić do specjalistów, którzy ten język znają. Mieli małe problemy z odczytaniem zapisanego zdania, ponieważ w dwóch miejscach Szersznik pomylił litery. Po ich przedstawieniu tekst zrobił się jednak zrozumiały i można odczytać, o co Szersznikowi chodziło. Mianowicie jabłonkowski proboszcz donosił mu, że tamtejszy wikary współżyje cielesnie z córką burmistrza. Szersznik nie chciał, by ktoś niepowołany przypadkowo przeczytał tę informację, dlatego zaszyfrował ją, używając greki. Nie przewidział jednak, że kiedy 200 lat później historycy dostaną ten teks do ręki, ów fakt przestanie być tajemnicą – śmiał się Spyra.

WITOLD KOŹDOŃ



Janusz Spyra, autor najnowszego tomu „Bibliotheca Tessinensis” składa autografię.

ŻYCZENIA



W poniedziałek, dnia 26 stycznia 2015, obchodzi swój zany jubileusz

pani ZOFIA KRAUS

z Trzyńca. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, radości z każdego dnia oraz błogosławieństwa Bożego składają brat z żoną oraz dziećmi z rodzinami.

GL-033

WSPOMNIENIA

Dnia 7 stycznia 2015 minęła stale bolesna i smutna 25. rocznica, kiedy to do wieczności odszedł nasz Kochany

śp. inż. LUDWIK BRUDNY

z Trzyńca. Z miłością i szacunkiem wspominają i o modlitwę proszą córka i syn z rodzinami.

GL-047



*Czas wszystko zabiera,
bo zabrać jest w stanie,
lecz nigdy nie zabierze tego,
co w sercu zostanie.*

Dnia 25 stycznia 2015 roku obchodziłaby 100. urodziny nasza Kochana Mama, Starka i Prastarka

pani ZUZANNA CZECZOTKOWA

z Milikowa

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

GL-038

Jutro, 25. 1., minie pierwsza rocznica zgonu

śp. LEOKADII GASIOWEJ

z Olbrachcic

Wspominają kuzynki i kuzyni.

GL-048



Dziś mija 10. rocznica śmierci naszego Kochanego Ojca

śp. ZYGMUNTA PALOWSKIEGO

z Suchej Górnej. O chwilę zadumy i wspomnień proszą synowie z rodzinami.

GL-041

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIE-SZYN: Tajemniczy ogród (24, godz. 17.30);
SCENA CZESKA – CZ. CIE-SZYN: Manon Lescaut (25, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Wielka szóstka (24-26, godz. 15.30); Babovřesky 3 (24-26, godz. 17.45); Birdman (24, 25, godz. 18.00); Hacker (24, 25, godz. 20.00); Z miłością Rosi (26, godz. 18.00); **KARWINA – Ex:** Babovřesky 3 (24-26, godz. 17.30); Hacker (24, 25, godz. 20.00); Pingwiny z Madagaskaru (25, 26, godz. 15.15); Birdman (26, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Pszczółka Maja (24, 25, godz. 15.00); Babovřesky 3 (24, 25, godz. 17.30); Hacker (24, 25, godz. 20.00); Hodinový manžel (26, godz. 17.30); Eliza Graves (26, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Fair play (24, godz. 18.00); Dzwoneczek i tajemnica piratów (25, godz. 16.00); **JABLONKÓW:** Hodinový manžel (25, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Pingwiny z Madagaskaru (24, 25, godz. 15.45); Z miłością Rosi (24, 25, godz. 17.45); Birdman (24, 25, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Wkręcení 2 (24-26, godz. 18.00, 20.00); Kacper i Emma – zimowe wakacje (24-26, godz. 14.30); Karolina (24-26, godz. 16.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

OFERTA PRACY

SP IM. H. SIENKIEWICZA z polskim językiem nauczania w Jabłonkowie poszukuje asystenta pedagoga do pracy z uczniem w klasie 1. Wymagamy: wykształcenie średnie lub wyższe o kierunku pedagogicznym. Mile widziane dodatkowe kwalifikacje oraz doświadczenie w pracy z dziećmi z autyzmem. Oferty prosimy składać e-mailem na adres: pzs@jablunkov.cz lub telefonicznie: 558 357 885 w terminie do 31. 1. 2015. Mgr Urszula Czudek – dyrektor szkoły. GL-045

OFERTY

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne i antyki. Tel. 608 374 432. GL-762

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-742

KONCERTY

CZ. CIESZYN – Chór Dziecięcy „Trallala” zaprasza na koncert kolęd, który odbędzie się w niedzielę 25. 1. o godzinie 18.30 w kościele katolickim przy Alejach Masaryka w Czeskim Cieszynie. Zabrzmią kolędy w różnych językach oraz „Ceremony of Carols” Benjamina Brittena.



*Mysli nasze powracają do chwil,
kiedy byłeś z nami.
Ty nas kochałeś, my nie zapominamy.*

Dnia 24. 1. mija 20 lat, gdy opuścił nas Kochany Ojciec, Dziadek, Pradziadek

śp. KAROL SAMIEC

z Jabłonkowa-Czarnego. Z miłością i szacunkiem wspominają syn Jan i córka Lidia z rodzinami.

GL-037



*Nie umiera ten, kto żyje w pamięci
i sercach bliskich.*

Jutro, dnia 25 stycznia, minie 1. bolesna rocznica śmierci naszego Najdroższego Męża, Ojca, Brata, Teścia i Dziadka

śp. JÓZEFA TADRAŁY

z Orłowej. Z miłością i szacunkiem wspominają, prosząc o chwilę życzliwej pamięci i modlitwę, żona i córki z rodzinami.

RK-009

NEKROLOGI



*Albowiem z łaski
zbawieni jesteście
przez wiarę.*

Efez. 2,8

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 20 stycznia 2015 zmarła w wieku 83 lat nasza Ukochana Matka, Babcia, Siostra, Teściowa, Ciocia i Kuzynka

śp. MUDr KRYSTYNA KISZA-FARNA

zamieszkała w Trzyńcu-Lesnej Dolnej nr 77. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 27 stycznia 2015 o godz. 11.00 z kościoła ewangelickiego w Trzyńcu na cmentarz w Lesnej Górnej. W smutku pogrążona rodzina.

GL-042



Rzekł Jezus:
*Jam jest zmartwychwstanie i żywot,
kto we mnie wierzy,
choćby umarł, żyć będzie.*

Jan 11,25

Z bólem w sercu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że po długiej chorobie w wieku 63 lat zmarła nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia, Siostra, Chrzestna, Szwagierka, Kuzynka i Ciocia

śp. ADELAIDA SZYMIK

zamieszkała w Karwinie. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 28. 1. 2015 o godz. 13.00 w kościele rzymskokatolickim w Karwinie. Zasmucona rodzina.

GL-044

ZAPISY

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Dyrekcja PSP zaprasza do zapisów do klasy pierwszej w dniach 2.-3. 2. w godz. 13.00-17.00. Do zapisów prosimy przynieść dowód osobisty lub paszport oraz akt urodzenia dziecka.
KOSZARZYSKA – Dyrekcja zaprasza do zapisów do klasy 1. Szkoły Podstawowej w Koszarzyskach, które odbędą się 2. 2. w godzinach w godz. 8.00-16.00. Serdecznie zapraszamy.

WYSTAWY

WĘDRYNIA, PSP, Wędrzynia 234: do 27. 1. wystawa pt. „Legiony polskie w Jabłonkowie i okolicach”. Czynna codziennie w godzinach 14.00-16.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.
▲ **SALA WYSTAW „Musaion” w Hawierzowie, Pawłowa:** do 29. 3. wystawa pt. „Tajemnice filmu animowanego”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.
▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** stała ekspozycja

„Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.
▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 1. 2. wystawa pt. „Zioła lecznicze”; wystawa

SESCOM Czech Republic s.r.o.

Wspieramy zarządzanie obsługą techniczną obiektów, specjalizując się w systemach, które są najbardziej zaawansowane technologicznie oraz kluczowe dla sprawnego funkcjonowania placówek handlowych. SESCOm Czech Republic s.r.o. w związku z dynamicznym rozwojem poszukuje osób fizycznych chętnych do podjęcia pracy na stanowisku

Koordynator Serwisów

Miejsce pracy: Ostrawa
Zakres obowiązków:

- ✓ koordynacja prac zespołów serwisowych
- ✓ nadzór serwisowy nad istniejącymi urządzeniami i instalacjami
- ✓ wsparcie techniczne klienta, doradztwo
- ✓ uruchamianie i wdrażanie nowych projektów

Wymagania:

- ✓ zdolności interpersonalne, komunikatywność
- ✓ zdolności organizacyjne, samodzielność
- ✓ zaangażowanie i odpowiedzialność
- ✓ doświadczenie w logistyce i/lub doradztwie technicznym
- ✓ znajomość języka czeskiego i polskiego pozwalająca na korzystanie z dokumentacji technicznej
- ✓ dyspozycyjność
- ✓ prawo jazdy kategorii B

Oferujemy:

- ✓ umowa o pracę lub kontrakt
- ✓ dobre warunki pracy i wyposażenia
- ✓ możliwość rozwoju zawodowego
- ✓ udział w rozwoju firmy

Kontakt: msikora@sescm.eu

Polacy z awansem w kieszeni, Czesi liczą na cud

Polscy piłkarze ręczni są już w 1/8 finałów mistrzostw świata, Czesi muszą o nie jeszcze powalczyć. Przedostatnie mecze grupowe w Katarze pokazały zarazem, że szczypiorniak, jak każdy sport, bywa nieobliczalny.

Reprezentacja RC po trzech porażkach wzięła się w garść i w pojedynku ostatniej szansy sensacyjnie pokonała Islandię. Zgodnie z oczekiwaniami zagraли z kolei biało-czerwoni, którzy wywiązali się z roli faworyta w zwycięskim różnicą dwóch klas meczu z Arabią Saudyjską. Dziś podopieczni Michaela Bieglera zagrają z Danią (19.00), Czesi z Algierią. Czesi mają już jednak tylko teoretyczną szansę na wyjście z grupy – muszą wygrać z Algierią i liczyć na to, że Islandia zremisuje lub przegra z Egiptem.

Reprezentanci Polski po trzech zawałowych meczach wreszcie mogli nieco wyluzować, pojedynek z Arabią Saudyjską przypominał bowiem zwykły trening. Rywal Polaków okazał się idealnym sparingpartnerem przed ostatnią konfrontacją w grupie D – sobotniej walce z mocną Danią. Ten mecz zadecyduje o tym, z którego miejsca biało-czerwoni

awansują do 1/8 finału. Trener polskiej reprezentacji, Michael Biegler, pomimo jednoznacznego zwycięstwa, znalazł w grze swojej drużyny kilka mankamentów. Polacy m.in. nie wykorzystali w meczu ani jednego z sześciu rzutów karnych! – Jestem zły z tego powodu. Zazwyczaj jest to nasza mocna strona – stwierdził Michael Biegler. Przed ostatnim rzutem kibice na trybunach domagali się, aby do linii siódmego metra podszedł Sławomir Szał. – Słyszałem to, ale jeśli tak bym zrobił, byłby to brak szacunku dla zawodników i dla fanów. Takie rozwiązania nie są zgodne z moją filozofią gry – powiedział szkoleniowiec reprezentacji Polski. Oprócz niewykorzystanych karnych, które z mocniejszymi zespołami mogą przesądzić o losach meczu, reszta elementów w grze Polaków działała nader sprawnie. – Rywal nie zmusił nas do wielkiego wysiłku.



Fot. Przegład Sportowy

Trener reprezentacji Polski, Michael Biegler.

POLSKA - ARABIA SAUDYJSKA 32:13

Do przerwy: 17:6. Polska: Szał, Wyszomirski – Syprzak 10, B. Jurecki 4, Chrapkowski 4, Wiśniewski 3, Jurkiewicz 3, Krajewski 2, Orzechowski 2, Rojewski 2, M. Jurecki 1, Szyba 1, Lijewski, Bielecki, Grabarczyk, Daszek.

RC - ISLANDIA 36:25

Do przerwy: 21:11. RC: Štochl, Galia – Hrška 6, Bečvár 1, Jurka 3, Jicha 11, Sobol 4, P. Horák 2, Babák 1, Linhart 3, O. Petrovský 2, Zdráhala 2, Šindelář, Kasal, Szymanski 1, Motl.

Wystarczyło grać na pół gwizdka i mecz był wygrany. Czasami treningi są cięższe – przyznał Michał Jurecki. – Mecz od początku był pod naszą kontrolą. Uzyskaliśmy od razu kilka bramek przewagi i mogliśmy dbać o to, żeby nie nabawić się kontuzji – ocenił rozgrywający reprezentacji Polski Piotr Chrapkowski.

W zupełnie innej, nerwowej atmosferze, przystępowali do swojego czwartego meczu w mistrzostwach reprezentanci RC. Czesi po trzech porażkach musieli wygrać z Islandią... i sensacyjnie wygrali. Wikingowie w pierwszej połowie zafundowali sobie drzemkę, a po zmianie stron nie byli już w stanie odmienić losów meczu. Czesi nawiązali do swojej świetnej gry z eliminacji. Wreszcie zagraли jak jeden zespół, a nie grupa przypadkowych kolegów z nocnego baru. Do wygranej poprowadził ich bramkarz Štochl oraz rozgrywający Jicha, rewelacyjny mecz zaliczyli też byli szczypiorniści Banika Karwina – Sobol, Horák, Szymanski i Zdráhala. – Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak wygrać z Algierią i liczyć na cud – stwierdził trener reprezentacji RC, Jan Filip.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

Polacy na podium mistrzostw Czech

W Nowym Mieście na Morawach trwają zawody FIS w biegach narciarskich, będące zarazem Mistrzostwa Republiki Czeskiej. W czwartek na podium sprintu techniką klasyczną stanęło aż trzech reprezentantów Polski. Wśród pań triumfowała Ewelina Marcisz, natomiast w gronie mężczyzn drugie miejsce zajął Sebastian Gazurek z Istebnej, a trzeci był Paweł Klisz. **(wik)**

Katastrofa w Rybińsku

Dawno nie było tak źle. Justyna Kowalczyk zajęła dopiero 36. miejsce w biegu na 10 km stylem dowolnym na zawodach Pucharu Świata w Rybińsku w Rosji. Polka straciła blisko trzy minuty do zwyciężczyni, Astrid Jacobsen z Norwegii. W zawodach wzięło udział 48 zawodniczek, spośród których spora część to anonimowe Rosjanki. Dużo lepiej spisała się druga Polka, Sylwia Jaskowiec, która w Rybińsku zajęła 11. miejsce. **(wik)**

NASZA OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – EKSTRALIGA: Witkowiec – Karłowcy Wary (jutro, 15.30), Ołomuniec – Trzyniec (jutro, 17.20). **I LIGA:** Hawierzów – Ujście nad Łabą (dziś, 17.00).

PIŁKA NOŻNA – SPARINGI: Karwina – Opawa (dziś, 11.00), Trzyniec – Ostrawa (dziś, 11.00), Trzyniec – Frydek-Mistek (dziś, 13.00), Hawierzów – Bogumin (dziś, 10.00). **(jb)**

Te sparingi zdały egzamin

Pod znakiem remisów stały mecze sparingowe naszych drugoligowych zespołów – Karwiny i Trzyńca. W środę tygodnia piłkarze Karwiny bezbramkowo zremisowali z BKS Bielsko-Biała, zespół z Trzyńca zagrał na 1:1 ze słowacką Senicą. W barwach Karwiny pojawił się pomocnik Daniel Tarczał z pierwszoligowego FK Przybram. Pomimo polsko-brzmiącego nazwiska chodzi o czeskiego zawodnika, który pierwsze sportowe kroki stawiał w Berounie. W kadrze Trzyńca mecz z Senicą zaliczył napastnik Pavel Malchárek, który pod Jaworowy przechodzi ze Zlina. Dobra wiadomość dla Trzyńca napłynęła też z Uherskiego Hradiszcz. Pierwszoligowe FC Slovák

co postanowiło przedłużyć gościnne występy Lukáša Kubána w podbeskidzkim klubie aż do końca wiosennej rundy. Utalentowany obrońca należał jesienią do ważnych postaci zespołu Marka Kalivody.

MFK OKD KARWINA BKS BIELSKO-BIAŁA 0:0

Karwina: (I połowa): Lipčák – Růžicka, Leibl, Cverna, Knötig – Duda, Tarczał – Castanier, Kurušta, Puchel – Juřena; (II połowa): Pastornický – Leibl, Trousil, Jovanović, Eismann – Tarczał (72. Duda), Daniček – Hatok, Budínský, Limanovský – Urgela. BKS: Kozik (75 Chmiel) – Dzionsko (30. Caputa, 75. Wojtyłko), Dancik (46. Szczu-

rek), Urbaniak (46. Sornat), Zdolski (67. Paleta), Sobala (65. Wójcik), Szumilas (46. Czaicki), Brychlik (46. Błanik), Karcz (60. Iskrzycki), Rucki (30. Habdas, 60. Uzoma), Wiśniewski (46. Lewandowski).

Uboższy krewny Podbeskidzia Bielsko-Biała – piłkarze BKS-u zaprezentowali się w Karwinie z bardzo korzystnej strony. W zespole przyjezdnych pojawili się nawet dwaj byli zawodnicy Karwiny, pomocnicy Mariusz Sobala i Dawid Błanik. Właśnie zaledwie 17-letni Błanik zmarnował w drugiej połowie największą okazję BKS-u, strzelając w dobrej pozycji w poprzeczkę karwinińskiej bramki. Karwiniacy mieli więcej z gry, głównie w ostatnich pięciu

minutach meczu, kiedy to praktycznie nie schodzili spod pola karnego rywala. Centymetrów zabrakło jednak Daničkowi i Budinskiemu (poprzeczka), zimnej krwi z kolei Jovanovičowi i Limanovskiemu. Dziś o godz. 11.00 Karwina w kolejnym sprawdzianie zmierzy się z drugoligową Opawą.

SENICA FOTBAL TRZYNIEC 1:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 20. Pavlík – 83. Dedič. Trzyniec: (I połowa): Paleček – Velnér, Vomáčka, Hloch, Kubán – Tomeček, Hupka, Motyčka, Málek – Malcharek, Smetana; (II połowa): Bruk – Matoušek, Čelůstka, Poliach, Kubán – Malíř, Janoščin,

Ceplák (75. Motyčka), Gajdošík – Dedič, Števček.

Według słów trzynieckiego trenera Marka Kalivody, sparing z Senicą zdał egzamin. Tempo zostało podkreślone w drugiej połowie, w której oba zespoły zagrały szybciej i bardziej pomysłowo. Wyrównującego gola zdobył dla gości strzałem głową René Dedič, któremu idealnie wystawił Martin Motyčka. Pierwszą połowę w barwach Trzyńca zaliczył Pavel Malchárek – nowa twarz podbeskidzkiego klubu pozyskana ze Zlina. Dziś trzynieczanie rozegrają aż dwa sparingi. O godz. 11.00 zmierzą się z Banikiem Ostrawa, o 13.00 z drugoligowym Frydkiem-Mistkiem. **(jb)**

ALEŠ NEUWIRTH, TRENER PIŁKARZY FK BOGUMIN:

Zależy nam na konsolidacji drużyny

Z dywizyjnym Hawierzowem zmierzają dziś piłkarze piątoligowego Bogumina w ramach swojego drugiego sparingu służącego za rozgrzewkę przed startem wiosennej części sezonu. Mecz z Indianami będzie na długo ostatnim, aż do 28 lutego podopieczni trenera Aleša Neuwrtha skoncentrują się wyłącznie na zajęciach kondycyjnych. – Taki przyjęliśmy model w zimowym okresie. Uważam, że na meczach kontrolnych w marcu wszyscy skorzystają. Bez dobrej kondycji fizycz-

nej futbol wygląda śmiesznie – powiedział „Głosowi Ludu” Neuwrth. Były pierwszoligowy stoper (Banik Ostrawa, Pilzno, Mlada Bolesław) zmienił w Boguminie w trakcie jesiennej rundy doświadczonego Bohuša Kelera.

Dla Aleša Neuwrtha, który z powodów zdrowotnych w zeszłym roku zakończył aktywną karierę piłkarską, bogumiński klub jest pierwszym przystankiem w trenerskiej karierze. – To klub z tradycjami, a dla mnie to świetna okazja do zaaklimatyzowa-

nia się w środowisku trenerskim. To zupełnie coś innego, niż bycie piłkarzem – stwierdził Neuwrth.

Boguminiacy w pierwszym tego rocznym meczu kontrolnym pokonali (niespodziewanie) trzecioligową Slavię Orłowa 2:1. Bramki dla Bogumina zdobyli Jakub Sittek i Jaroslav Kubinski. Obaj gracze należą do kluczowych postaci drużyny i pozostaną w Boguminie również w wiosennej części sezonu. – Nie robimy wyprzedaży. Zostają z nami prawie wszyscy piłkarze z jesiennej

składu. Do dziś wrócił do Karwiny tylko bramkarz Pecha, reszta zawodników trenuje z nami – zaznaczył Neuwrth. – Znajdujemy się o krok od strefy spadkowej. Wystarczą na początek dwa nieudane mecze, by znaleźć się w trudnej sytuacji. Zależy nam więc na konsolidacji, a nie reorganizacji zespołu – podkreślił szkoleniowiec Bogumina.

Jeśli wiosenny sezon piłkarze rozpoczną w miarę udanie, nic nie stoi na przeszkodzie, by w składzie bogumińskiego klubu częściej niż

do tej pory pojawiali się zawodnicy z młodzieżówki. – Chciałbym dać szansę co najmniej trzem piłkarzom z młodzieżowej kadry. Gdzie, jak nie w piątą lidze, powinni zdobywać doświadczenie w dorosłej piłce? – zapytał retorycznie Neuwrth. – Oczywiście, siedemnastolatkom brakuje jeszcze odpowiedniej masy mięśniowej, przygotowania szybkościowego, ale to tylko kwestia czasu. Ja też jako nastolatek zasmakowałem pierwszej ligi i jestem wdzięczny trenerom za zaufanie – dodał Neuwrth. **(jb)**